Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 155. **Kraków, Czwartek dnia 11 Lipca 1901.** **Rok IX.**

Do Redakcji czasopisma „Głosu Narodu“ na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Witolda Noskowskiego w Krakowie ul. Garbarska. Pr. III. 169/1/2 C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśl §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 153 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 9 lipca 1901 artykuł pod tytułem „Kwestja żydowska w Sejmie“ w natępie od „Nie będziemy powtarzali“ do „asymilowania tych“ str. 1 łam 1 i 2 zawiera znamiona występków z §§. 302 i 303 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor podudza do nieprzyjaznych czynów przeciw ludności żydowskiej, oraz stara się poniżyć nauki i urządzenia religij żydowskiej w Państwie uznanej.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu §. 20 ust. pras. poleca się Redakcji czasopisma „Głosu Narodu“, aby uchwałę tę w najbliszym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd Krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 10 lipca 1901.

Morelowski.

Ministerjum robót publicznych.

WIEDEŃ 11-go. W poważnych kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że jeszcze przed jesienną sesją parlamentu będzie utworzone osobne ministerjum robót publicznych, do którego będzie należał kierunek robót kanałowych.

Jako pierwszego ministra robót publicznych wymieniają Leona Bilińskiego, który w takim wypadku zrezygnowałby ze stanowiska gubernatora Banku austro-węgierskiego.

Jeszcze przed automatycznem uchwaleniem kanałów przez wiedeńską Radę państwa, krążyły wieści o bliskiem utworzeniu ministerstwa robót publicznych. Rozpuszczał je, jak się zdaje, sam dr Körber, który kaptując sobie wszystkie stronnictwa, frakcje i frakcyjki, nie zapomniał też o garstce socjalnych demokratów. Utworzenie podobnego ministerjum byłoby naszym socjalistom wielce użyteczne dla celów partyjnych (o nic innego im przecież nie chodzi), zwłaszcza, gdyby mogli tam uzyskać pewien wpływ.

Wiadomość o tej innowacji powtarza się obecnie w formie jeszcze bardziej konkretnej, gdyż nawet z wymienieniem osoby rzekomo predestynowanej na godność nowego ministra.

Tak tedy, p. Körber, przeprowadziwszy swoje projekty inwestycyjne, zamierza obecnie stworzyć nową magistraturę dla należytego ich wykonania. Myśl to w zasadzie bardzo dobra i nie powinnaby spotkać się z oporem żadnego stronnictwa, należy jednak wziąć pod uwagę, że zwiastuje ona w rezultacie nowe obciążenie ludności, gdyż świeżo powstać mające ministerjum, będzie wymagało własnego, pewnie nie szczupłego budżetu. Spadnie ono i na ludność galicyjską, która będzie przeto płaciła nietylko za zbyteczne jej kanały, lecz nadto przyczyni się do utrzymania całej legji koncepistów, radców, szefów sekcji i tym podobnych kółek w biurokratycznej machinie. P. Körber umie uszczęśliwić Galicję.

Jedynym jasnym dla nas punktem tych projektów byłby fakt, że na czele nowego ministerjum ma podobno stanąć Polak, dr Biliński. To byłoby poniekąd gwarancją, że przy wykonywaniu robót publicznych siły krajowe zostałyby może uwzględnione w sposób należyty. Tym sposobem naprawiłoby się po części karygodne niedbalstwo Koła polskiego, popełnione przy głosowaniu nad wnioskiem Lichta w sprawie zatrudniania sił krajowych przy budowie kolei lokalnych.

Trudno nam wszakże uwierzyć, aby dr Biliński miał zamieniać wysokie stanowisko gubernatora Banku austro-węgierskiego na tekę ministra robót publicznych i to w ministerjum Koerbera, które niedługo, jak się zdaje, przejdzie w dobrze zasłużony stan spoczynku. Z ministra skarbu i gubernatora Banku austro-węgierskiego na ministra robót publicznych, to skok zawielki, zwłaszcza, że szedłby... w tył.

Serbja i Rosja.

O podróży serbskiej pary królewskiej do Petersburga obiegają jeszcze zawsze sprzeczne pogłoski. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie spełna dwa tygodnie temu, rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf, nadesłał do ambasadora w Belgradzie Czarykowa depeszę, w której poleca mu zawiadomić dwór Belgradzki, że car z chęcią powita parę królewską w swojej stolicy. Fakt ten wcale nie zdziwił sfer politycznych w Europie; zaproszenie króla Aleksandra z Dragą do Petersburga jest tylko jednym dowodem więcej na to, że car jest przychylny Obrenowiczom i że obecny stan rzeczy w Serbji bardzo się nadaje rosyjskiej polityce. Celem tej ostatniej było od samego początku dynastję Obrenowiczów powoli, spokojnie osłabić i uczynić ją zupełnie dla siebie nieszkodliwą.

Zdaje się nawet, że w małżeństwie króla Aleksandra z Dragą, umaczał rękę były ambasador rosyjski w Belgradzie Paweł Mansurow, mieszkający obecnie w swych dobrach w Jałcie. Bezdzietność króla Aleksandra, jest tylko wodą na młyn rosyjski, gdyż następstwo tronu może zostać uregulowane całkiem po myśli rosyjskiej dyplomacji; car robi piękne oczy w stronę Aleksandra, zaprasza go do siebie, chce go powitać wraz z małżonką po to, aby wzmocnić wpływ rosyjski nad ostatnim z Obrenowiczów, a w danej chwili wykorzystać to swoje stanowisko w Serbji.

Gdy swego czasu rozeszła się po świecie wieść o zamierzonem przez króla Aleksandra małżeństwie, gdy w całej Europie przyjmowano tę wiadomość z pewnego rodzaju podejrzliwym uśmiechem, gdy nawet w samej Serbji podnosiły się tu i ówdzie głosy niechęci, w jednej tylko Rosji „syn Milana Obrenowicza“ był najpopularniejszą postacią. Sam car oświadczył, że będzie świadkiem ślubnym; wszędzie wynoszono pod niebiosy młodego króla, opowiadano sobie o jego różnych zaletach, słowem Aleksander wraz z Dragą spoczywali, upojeni tem szczęściem i chwałą, w objęciach dobrej Rosji-matki.

Zaraz po ślubie król serbski prosił Mansurowa, aby zakomunikował w Petersburgu, że król życzyłby sobie wraz z małżonką Dragą osobiście podziękować carowi w Petersburgu. Tymczasem rozeszła się wieść, że królowa Draga obdarzy niebawem swego małżonka potomkiem. W Petersburgu zapomniano o życzeniach króla Aleksandra.. Lecz niebawem znów zajaśniało światło. Dama dworu, panna Petrowiczówna, uspokoiła ambasadora Czarykowa, że jej przyjaciółka i rówieśniczka z lat dziecińśtwa, królowa Draga, nie zostanie matką. Panna Petrowiczówna dostała wprawdzie za to dymisję, ale wysłani natychmiast do Belgradu lekarze rosyjscy, Snegirew i Grubarow, potwierdzili jej słowa — i odtąd znowu wszystko jest w porządku. Car się udobruchał, przypomniał sobie życzenia króla Aleksandra i niezwłocznie pośpieszył uczynić im zadość. Co będzie dalej, przyszłość pokaże...

Niemiecki apetyt.

Niemcy, jak wiadomo, uważają się za naród najwyżej „kulturny“ i za powołany nieść swoją „kulturę“ innym, niżej od nich w ich przekonaniu stojącym narodom, a mianowicie w kierunku wschodnim. Ich „Drang nach Osten“ stał się przysłowiowym.

Rzecz jednak dziwna, że naród tak gorąco pałający szlachetną żądzą darzenia innych takiem dobrodziejstwem, jak oświata, nie cieszy się szczególną miłością właśnie u tych, ku którym zwraca się z dobroczynnemi swemi intencjami. Nie mówimy tu już o stosunku polsko-niemieckim w Prusiech, a po części i w innych krajach, pod hegemonją pruską stojących, ale na przykład i w Chinach, dokąd z tak ogromnie „kulturnym“ wybrali się rozmachem, Niemcy najwięcej ze wszystkich cudzoziemców wzbudzili ku sobie wstrętu.

Nawet w Ameryce, gdzie ich tylu osiadło i prawa obywatelskie uzyskali, i gdzie, według własnego ich świadectwa, tak potężnie mieli się przyczynić do rozwoju kultury, także ich bardzo nie lubią.

Sami się skarżą na to, ubolewając, że ze Stanów Zjednoczonych rozchodzą się tendencyjnie alarmujące wieści o groźnych rzekomo zamiarach niemieckich względem Ameryki południowej. Naprzód wieści te straszyły Brazylijczyków, następnie przyszła kolej na Argentynę i Chili, w których to republikach Niemcy gęsto są osiedleni.

W ostatnich dniach gazety argentyńskie i chilijskie przedrukowały artykuł z „New-York-Haralda“, opowiadający, jak to bacznie rząd niemiecki śledzi przebieg sporu granicznego między Argentyną a Chili, jak konsulom swoim każe sobie dokładnie donosić, co się w różnych republikach dzieje i jaki na nie wywierają wpływ inne mocarstwa, a mianowicie Stany Zjednoczone; jak zresztą korzysta z każdej sposobności, żeby się rządom południowo-amerykańskim przypodobać.

Prezydent Brazylji otrzymał wysoki order, a niemieckie okręty wojenne składają wizyty w rozmaitych portach południowo amerykańskich.

Wszystko to wskazuje, według „New-York-Heralda“, na jakieś daleko sięgające plany na Amerykę południową.

„Herald“ przypisuje też Niemcom zamiar interwenjowania w razie, gdyby między Argentyną a Chili przyszło do wojennego starcia.

„Te dziwne przestrogi pod adresem łacińskich republik — skarży się jeden z dzienników niemieckich — nastręczają pewnej części południowo-amerykańskiej prasy i ludności wybornej sposobności do rozdmuchania w płomień nienawiści ku Niemcom, która niestety i bez tego w pewnych warstwach ludności silnie jest zakorzenioną“.

Nie chodzi o to, czy insynuacje „New-York-Heralda“ są uzasadnione; czy naprawdę istnieje rywalizacja między niemieckiemi a północno-amerykańskiemi wpływami na republiki południowo-amerykańskie, ani o to, który z dwóch konkurujących opiekunów byłby dla mimowolnych pupilek lepszy, bo zresztą zdaje się, że „ambo meliores“.

Zaznaczamy tylko fakt, że nawet w Ameryce południowej, gdzie, dotąd przynajmniej, hakatyzm niema ani racji, ani środków istnienia, Niemcy są „silnie znienawidzeni“, jak się do tego sami czarno na białem przyznają.

ZE ŚWIATA.

W obronie spirytyzmu.

Za parę dni rozpoczną się w Londynie ciekawe doświadczenia spirytystyczne, odbywające się wskutek polemiki dziennikarskiej za i przeciw medjumizmowi. Kilku sceptyków umieściło w łamach „Referenta“ artykuły, wyśmiewające spirytyzm, a w ślad za tem bezimienny jakiś „Badacz Prawdy“, człowiek widocznie poważny, szczery i w kwestji tej doświadczony, rzucił im wyzwanie, ofiarując pewne, dobrze sobie znane, ale zresztą nikomu jeszcze nieznane „medjum“ na pastwę najzacieklejszym niedowiarkom. Pan ten zawiadomił prasę, że jego „medjum“ jest kobietą z wyższego towarzystwa, materjalnie całkiem niezależną, nie szukającą żadnych honorarjów, ani rozgłosu, przeciwnie, chcącą pozostać nieznaną nawet z nazwiska, gotową do poniesienia sama jedna wszystkich i wszelkich kosztów najściślejszej nad sobą ankiety.—

Pani ta, w stanie patologicznym, dokonywa „rzeczy“ nadzwyczajnych. Twierdzi „badacz“, że kilkakrotnie już spowodowała „zmaterjalizowanie się“ kwartetu muzycznego, złożonego z dawno pomarłych Indów! Miała też razu pewnego sprawić, że jakiemuś panu ukazał się nieboszczyk brat jego; obaj rozmawiali z sobą wobec licznego towarzystwa w salonie czas dość długi — poczem nieboszczyk rozmaterjalizował się w coś, co wyglądało niby „deszcz elektryczny“. Pani ta gotowa jest poddać się bezwarunkowo najszczegółowszej obserwacji i sprawić w stanie kataleptycznym co następuje: Usadowiona w fotelu po za zasłoną, przymocowana doń taśmami, których wszystkie węzły będą opieczętowane specjalną pieczęcią prezesa komisji śledczej, opuści fotel i ukaże się „kołu magicznemu“ i komisji w zupełnie odmiennej formie ciała, w odmiennem ubraniu... potem wróci do fotelu w formie swej własnej, bez naruszenia taśm i pieczęci. Następnie powtórzy ten sam manewr, będąc zaszytą i opieczętowaną w worze... Z góry poddaje się ta pani wszystkim możliwym warunkom, jakie tylko komisja sceptyków zechce nałożyć jej samej i kołu, a żąda tylko, by w czasie posiedzenia grał ktoś na fortepianie lub śpiewał i aby jedyna lampa gazowa w pokoju była ocieniona zasłoną barwy pomarańczowej albo fioletowej. Uzasadnia zaś te żądania potrzebą skoncentrowania i ile możności sprowadzenia do jednego poziomu uwagi świadków — a tego właśnie mają dokonać w znacznej mierze barwa światła i spokojne tony muzyczne.

To wyzwanie „badacza“ przyjął skwapliwie słynny prestidigitator Maskelyne, właściciel, dyrektor i główny artysta „halli egipskiej“, świątyni wielce sensacyjnych misterjów sztuki kuglarskiej, wyniesionej przezeń przed laty w stylu Ramzesowej świątyni, na Piccadilly. Wiele osób zna dobrze tego londyńskiego Mefistofeles'a, który położył koniec karjerze niejednego już podmiotu medjumistycznego i nawet zdemaskował podobno arcysłynną Eusapję Paladino. Maskelyne, nietylko jako król kuglarzy, lecz i jako człowiek wykształcony i obeznany z literaturą okultystyczną, należy tu do najskrajniejszych przeciwników teoryj spirytystycznych, a mężów takiej wszechświatowej reputacji i w rzeczach ściśle naukowych takiej powagi, jakimi są sir W. Crookes, Wallace lub Richet, którzy przecież zaliczają się otwarcie do obozu... duchowierców, uważa i ogłasza za ipso facto niekompetentnych do osądzania, gdzie się kończy logiczny probabilizm naukowy, a zaczyna pole szarlatanerji i zabobonnej łatwowierności. Maskelyne obiecuje zdemaskować medjum „badacza“. Zgodził się on na wszystkie warunki komisji sceptyków i przystąpił do niej w charakterze prezesa.

Warunki zostały już właśnie ogłoszone. Do najważniejszych należy warunek obowiązujący tak medjum, jak nawet i członków „magicznego koła“ do poddania się najściślejszej rewizji osobistej przed i po posiedzeniu. Rewizję przeprowadzą specjaliści (kobieta dla pań oczywiście) z dyrekcji tajnej policji. Nadto, tak medjum, jak członkowie koła mają zamienić przed każdem posiedzeniem ubranie własne na inne, dostarczone przez komisję badającą. Zebrania będą się odbywały dwa razy na tydzień przez trzy tygodnie, w lokalu wynajętym przez prezesa komisji; po za sesjami lokal będzie zamknięty i opieczętowany, klucze i pieczęcie zatrzyma prezes. Przebieg posiedzeń, sąd i wyrok komisji ogłoszone będą po trzech tygodniach.

Opinja publiczna jest niezmiernie ciekawa rezultatu.

Hotel dla robotników i ludu.

W Medjolanie otwarto pierwszy „Tani hotel“, przeznaczony dla robotników i wogóle dla ludzi z klas ubogich. Jest to kolosalny zajazd, gdzie można dostać porządny, czysty numer, z pewnemi wygodami, za pół franka dziennie. Podobnymi tanimi ludowymi hotelami chlubią się dotąd Stany Zjednoczone i Anglja, a więc medjolański hotel jest pierwszym w tym rodzaju na lądzie stałym Europy. Wielki gmach stanął naturalnie w środku dzielnicy, zamieszkałej przez klasy robotnicze, przy ul. Marco Doggione. Przestrzeń, jaką zajmuje, wynosi 2.200 metrów kwadratowych, ma pięć pięter i dwie kondygnacje w suterenach, razem 530 pokojów i sal. Jest tam więc i sala jadalna wspólna, czytelnia i bibljoteka, pokój do palenia i także sala z urządzeniami kuchennemi, opalanemi gazem, gdzie goście hotelowi z wszelką swobodą sami sobie jedzenie mogą ugotować.

Całe urządzenie jest bardzo porządne, praktyczne, a nie wybredne. W piwnicach znajdują się kuchnie i pralnie, oddane do swobodnego użytku gości, pokoje dla przechowania rzeczy i wielka sala z 600 skrzyniami, zamkniętemi na odmienne klucze, ponumerowanemi, gdzie lokator składać może swoje rzeczy. Tutaj są także łazienki. Pokoiki wzdłuż kurytarzy mają ściany, nie dochodzące do powały, aby krążenie powietrza i odświeżanie go było ułatwione. Rozumie się, iż urządzenie pokoików jest skromne: żelazne łóżko z materacem z trawy morskiej, dwa prześcieradła, kołdra wełniana w zimie, pikowa w lecie, wierszadło, szafka i lampa elektryczna, gdyż hotel jest oświetlony elektrycznością. Ale ta ostatnia służy tylko na chwilę ubrania się, czy rozebrania. Za to w kurytarzach, w nocy, pali się światło. Na każdem piętrze znajdują się ustępy i umywalnie. Jest także i winda.

Plac pod hotel kosztował 60.000 lirów, pięćkroć pięćdziesiąt tysięcy lirów wyniosły koszty budowy, 80.000 wewnętrzne urządzenie. „Albergo Popalare“ jest własnością spółki spożywczej akcyjnej, złożonej z 1.500 osób. Jedynie mężczyźni mają dostęp do hotelu i płacą z góry dziennie za pokoik 50 centimów, oraz 10 centimów za bieliznę, którą się odmienia co tydzień, nb. jeżeli gość dłużej zostaje. Pijaków i ludzi, nieprzyzwoicie ubranych, nie przyjmuje się. Za prysznic z zimną wodą opłata wynosi 10 centimów, za kąpiel 20 centimów (włącznie z mydłem i bielizną) Używanie pralni, kuchni, naczyń do mycia nóg (w oddzielnej sali) nie wymaga osobnej opłaty.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Pelagji, panny, Sabina i Piusa, Papieża; w piątek Jana Gwalberta, opata i Epifany; w sobotę Małgorzaty, panny i Anakleta, Papieża.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 46, zachód przypada o godz. 7 minut 45, długość dnia godzin 15 minut 59.

Stan powietrza. Dnia 11-go lipca o godzinie 7 rano barometr 740 1, termometr + 14 6 wilgotność 90 % wiatr zachodni. Zachmurzenie 10

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We czwartek, dnia 11 lipca: „**Faust**“, opera w 5 aktach Gonnoda z udziałem pań: Korolewiczównej, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek, dnia 12 lipca, po raz pierwszy: „**Janek**“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „**Verbum nobile**“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę, dnia 13 lipca, po raz pierwszy: „**Manon**“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussówney, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę, dnia 14 lipca po raz drugi i ostatni: „**Lohengrin**“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można **bez żadnej dopłaty** tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia **bez dopłaty** na dalsze przedstawienia „Janka“.

REPERTUAR TEATRU LUDOW. W UJEŻDZALNI POD KAPUCYNAMI.

We czwartek, 11 lipca: „Trójka hultajska“, czyli „Gałgandnch“, krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

W sobotę, 13 b. m.: „Ulicznik paryski“ w 4 aktach, z p. Jadwigą Czechowską w roli tytułowej i „Awantura przy ulicy Florjańskiej“, krotochwila w 2 aktach.

W niedzielę, 14 b. m., po południu o godz. 3: „Czartowska Ława“, wieczorem: „Trójka hultajska“.

Najbliższą nowością „Ligja“ Barreta, słynna przeróbka z „Quo Vadis“ Sienkiewicza. Kostjumy i dekoracje z teatru hr. Skarbka.

* **Dr Jan Buszek**, fizyk miejski, zmarł dziś o godzinie 11 przed południem. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o godz. 4 po południu, z domu żałoby na Rynku linja A—B liczba 39.

* **Minister Dunajewski** wyjechał dziś wraz z żoną do Zakopanego.

* **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

71) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Pochylił się ku zakonnicy i zapytał chłodno:

— Ile kosztuje to wszystko tutaj?

— Ależ, panie — odpowiedziała matka Alicja zmieszana.

— Czy dosyć dwa tysiące franków?

— O! To za bezcen! — odezwał się głos melodyjny. — Daję cztery tysiące!

I hr. Agostini uśmiechnięty, elegancki, wesoły ukazał się obok panny Lichtenbach.

— Ojciec pani przysłał mię tu — rzekł, kłaniając się. — Nadejdzie w tej chwili i doprawdy nie zniósłby, aby za tak małą sumę zabierano pani zaszczyt jej wspaniałomyślności.

Powiódł wzrokiem po otoczeniu i, poznając Marcelego, udał radosne zdziwienie:

— A! pan Baradier! Jestem istotnie zachwycony tem spotkaniem. Od czasu, jak miałem przyjemność widzieć pana spotkały pana przykrości, jak słyszałem, przybywszy w przejeździe do Ars, by zabrać moją siostrę. Bardzo żałowałem, że nie mogłem zatrzymać się, aby panu wyrazić nasze współczucie z powodu tych wypadków. Pan byłeś tak uprzejmy dla nas!

Mówił jak najswobodniej, z śmiałością, która wprawiła Marcelego w zdumienie. Patrzał na Agostiniego i zapytywał sam siebie, czy nie śni, czy ta osobistość spokojna, która zwracała się do niego wśród tego tłumu miłosiernego w Paryżu, była istotnie człowiekiem, którego posądzał o współudział w podpaleniu i kradzieży. Otrząsnął się jednak z swego zdumienia i odrzekł:

— A miła siostra pana, pani Vignola?

— A! biedna Anetta! Jest w Wenecji dla swych nudnych spraw familijnych. Ale prawdopodobnie przyjedzie niezadługo do Paryża, aby być obecną na moim ślubie....

— A, żenisz się, panie hrabio?

— Tak jest, pan Lichtenbach raczył mię przyjąć...

Ta wiadomość o skojarzeniu Agostiniego z Lichtenbachem wywołała wrażenie elektryzujące. Marceli jednak odzyskał przytomność natychmiast.

Zmierzył Włocha oczami i rzekł z szyderczym uśmiechem:

— A! Wejdzie pan do rodziny pana Lichtenbach! Tak musiało być i byłaby szkoda, gdyby to nie nastąpiło!...

— Nie rozumiem pana dobrze — zauważył Cezary.

— O! Bardzo dobrze pan to rozumie. A jeżeli panu potrzeba uzupełnienia informacyj, to zażądaj go pan od swej siostry.

— Ależ, mój panie, oburzył się Włoch z całą arogancją. Te dziwne słowa....

— Każdy robi, co może, nie wszyscy mogą okazać się dziwnymi w czynach.

Agostini chciał odpowiedzieć właśnie, gdy wtem ręka jakaś spoczęła na ramieniu Włocha i równocześnie głos panny Lichtenbach odezwał się:

Panie hrabio, mój ojciec pana szuka. Proszę.

Cezary rzucił Marcelemu spojrzenie wyzywające, potem z pochlebną uległością zwrócił się do młodej panienki:

— Najdrobniejsze życzenie pani jest dla mnie rozkazem i słucham panią z radością. Ale odnajdę pana...

Czoło Marji zachmurzyło się. Odezwała się z stanowczą powagą:

Zabraniam panu!

— Bardzo dobrze. Pani ma wszelką władzę.

Lichtenbach złączył się z nimi. Przeszedł koło Graffa, jak gdyby go nie widział wcale.

— Powiadano mi, hrabio, że licytowałeś, aby nabyć ubrania dla biednych, pozostające jeszcze w pawilonie. I to cztery tysiące franków? Co za drobnostka: Musiałeś mieć do czynienia z słabymi współzawodnikami:

Skrzywił się i spojrzał pogardliwie w stronę Marcelego i Graffa.

— Znałem ich dawniej jako twardych przeciwników. Walka o pieniądz uspokoiła ich...

Zwrócił się do zakonnicy i, napisawszy parę słów w notesie, odezwał się:

— Proszę Siostrę, tutaj jest czek na dziesięć tysięcy franków.

— A cóż panu dam za to? zapytała matka Alicja zdumiona.

— Modlitwę — odrzekł Eliasz pokornie.

Otoczono namiot i słuchano. Szmer podziwu przebiegł zebranie i mile połechtał ucho Lichtenbacha. Agostini zawołał z emfazą:

— Wspaniały datek!

— Chodź moja córko, rzekł Lichtenbach.

Marja pożegnała się z panną de Trémont i, spuszczając głowę, by nie widzieć Marcelego, poszła z ojcem i Agostinim. Kiedy przechodziła koło Graffa, usłyszała, jak mruczał:

— Za dziesięć tysięcy franków modlitwy! Po dwadzieścia sous łotrostwo! Zarabia na tem!

— Wuju, przerwał Marceli, nie mów tak głośno. Córka Lichtenbacha może usłyszeć. Biedne dziecko. Ona przecie niewinna.

Serce Marji ścisnęło się boleśnie. Oddaliła się smutniejsza z powodu upokarzającej pobłażliwości siostrzeńca, niż szorstkiej pogardy jego wuja dla jej ojca.

Od czasu powrotu do Paryża Marceli odzyskał łaski pana Baradiera. Opowiadanie wuja Graffa o ocaleniu przez siostrzeńca wzruszyło serce starego Lotaryńczyka. Uściskał Marcelego i powiedział do płaczącej żony i córki;

— Zdajecie się dziwić. Czy wątpiłyście kiedykolwiek o tem, że ten dzieciak umie być dzielnym młodzieńcem? Co do mnie, to byłem pewny, że w danym razie postąpi tak, jak to uczynił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miejskiej w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem dra Domańskiego wezwała Magistrat o zarządzenie, by kupcy nie spuszczali swych markiz sklepowych zbyt nisko, bo tamują przez to ruch na chodnikach i narażają przechodniów na rozmaite przykrości.

Sekcja zatwierdziła projekt robót, t. zw. przedzimowych w budynkach szkolnych, wobecnej porze wakacyjnej wykonać się mających; poleciła postarać się o brakujące fundusze u sekcji skarbowej i Rady miejskiej.

Oprócz tego sekcja załatwiła kilkanaście spraw drobnych administracyjnych, wyczerpując w ten sposób prawie cały porządek dzienny.

* **Nareszcie!** Przebrukowanie Rynku głównego, według projektów i uchwał komisji inwestycyjnej, rozpocząć się ma jeszcze w bieżącym roku, w którym przebrukowaną zostanie połowa bruku jezdnego obejmująca 6000 metrów kwadratowych. Na całą przestrzeń 12.000 m. kw. potrzeba około 300.000 kostek porfirowych; cena jednej kostki wynosi 63 hal. Koszt jednego metra kw. bruku kostkami porfirowemi wynosi 20 kor. Oprócz chodników asfaltowych na przestrzeni około 4000 metr. kw. o 20 milimetrowej grubości, reszta przestrzeni otrzyma bruk mozajkowy. Cała powierzchnia naszego rynku wynosi 40.000 metrów kw., wliczając w to i Sukiennice. Obecny bruk asfaltowy na chodnikach o wzmiankowanej grubości, wraz z podkładem, kosztuje jeden metr kw. 11 kor. 80 hal. Gdyby więc całą przestrzeń dróg kołowych w Rynku zastąpić asfaltem o grubości 50 milimetrów, koszt byłby wyższy tylko o 5 koron na metrze kw., a wytrzymałość nie ustępuje porfirowi, o czem przekonano się już na mostku na młynówce Rudawy z ulicy Krupniczej do Dolnych Młynów, gdzie asfald już 13 lat wytrzymuje ruch kołowy bez żadnych prawie uszkodzeń.

* **Uwertura do „Janka“**, którą usłyszymy jutro w znakomitem wykonaniu lwowskiej orkiestry operowej, jest, jak wiadomo, połączona z pantominą, która ma za zadanie uplastycznienie opowiadania orkiestry. Część pierwsza zaczyna się charakterystycznym tematem góralskiem i ilustruje zbieranie się watahy zbójeckiej, potem pochód, wreszcie napad podczas burzy.

Gdy ta minęła, podnosi się kurtyna; przez mglistą zasłonę widać Stacha i starego Marka, którzy z trudem wnoszą rannego Janka na halę między szczytami, gdzie chata Bronki. Ta z oznakami przerażenia poznaje wodza zbójników i przyjmuje go pod opiekę. Stach i Marek szybko uchodzą. Podczas tego orkiestra rozpoczyna część drugą uwertury, której głównym tematem jest na melodji, także rdzennie swojskiej, oparty motyw miłosnego duetu. Ilustruje to już budzące się uczucie w piersi Bronki, która potem zdobędzie serce Janka. Dzieło to Żeleńskiego znane jest już z koncertów; po raz pierwszy wykonana została uwertura na jubileuszowym obchodzie Żeleńskiego pod wyborną dyrekcją jego znakomitego kolegi Zygmunta Noskowskiego. On to, wedle słów Żeleńskiego, poddał autorowi „Janka“ myśl uplastycznienia pantomimą opowiadania orkiestry. Ożywia to i uprzystępnia szerszej publice tę wspaniałą epopeję, która jest godnym wstępem do ostatniego dzieła autora „Goplany“ i „Konrada“ — Dyrektor Spettrino przechodził, jak się dowiadujemy, z autorem całą partycję Janka przy fortepianie, a oprócz tego odbyła się dzisiaj próba jeneralna, która wypadła doskonale.

* **Wyborcze zabiegi.** Eksposeł do Rady państwa liberał Kutowski ma zamiar ubiegania się o mandat sejmowy z miasta Lwowa. W razie uzyskania mandatu zostanie on prawdopodobnie członkiem Wydziału krajowego z kurji miast.

Liberali krakowscy zamierzają podobno wysunąć kandydaturę dra Ignacego Petelenza na mandat posła do Rady państwa po ś. p. Weiglu.

* **Zmiana pogody.** Wobec rozpoczętych żniw, rolnicy pragnęliby kilkotygodniowej stałej pogody. Wczorajszy dzień „Siedmiu Braci śpiących“, nie zapowiada nam jednak pogody trwałej, gdyż deszcz padał z przerwami przez dzień cały.

* **Sejm a zakłady dobroczynne.** Sejm uchwalił następujące zasiłki dla zakładów dobroczynności publicznej: Szpitalom Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1800 kor. Szpitalowi SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 kor. Domowi ubogich i sierót w Krakowie 10.848 kor. Zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2000 kor. Towarzystwu miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ we Lwowie 2400 kor. Zakładowi osieroconych dziewcząt im. księdza Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 1000 kor. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831, do dyspozycji Wydziału krajowego 4500 kor. Zakładowi św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2000 kor. Na utrzymanie rymanowskiej kolonji leczniczej 1000 kor. Lecznica powszechna we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego po zasięgnieniu opinji Towarzystwa lekarskiego 2000 kor. Nadzwyczajna subwencja na wewnętrzne urządzenie 2000 kor. Kolonja leczniczo w Rabce, na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 kor. Towarzystwo opieki nad niemowlętami, pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 400 kor. Ryczałt na zasiłki dla ochronek, po myśli uchwały Sejmu z dnia 5 lutego 1896 3600 kor. Towarzystwu wzajemnej pomocy djaków gr.-kat. dyecezji przemyskiej (jednorazowo) 200 kor. Takiemuż Towarzystwu w archidyecezji lwowskiej (jednorazowo) 200 kor. Takiemuż Towarzystwu w djecezji stanisławowskiej (jednorazowo) 200 kor. Towarzystwu kolonji wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200 kor. Towarzystwu im. św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 kor. Zgromadzeniu służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 kor. Towarzystwu opieki nad sługami im. ś. Jadwigi we Lwowie 200 kor. Zakładowi staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej 200 kor. I szemu galicyjskiemu Stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 kor. Stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 kor. Komitetowi „Domu pracy“ na Kazimierzu w Krakowie 1000 kor. Zakładowi ś. Jadwigi w Krakowie (stała subwencja) 1200 kor. Komitetowi budowy szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie, na dokończenie budowy szpitala (6000 kor. w dwu rocznych ratach z czego druga i ostatnia rata) 3000 kor. Komitetowi herbaciarni centowej we Lwowie (jednorazowo) 200 kor. Zarządowi zakładu błog. Kunegundy w Nowym Sączu, na szkołę dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 kor. Na przytulisko Brata Alberta we Lwowie i Krakowie (stała subwencja) 2000 kor. Zgromadzeniu Sióstr św. Wincentego a Paulo we Lwowie subwencja na urządzenie nowego szpitala w Sądowej Wiszni (jednorazowo) 400 kor. Na opłatę procentów (4 proc.) od pożyczki 40.000 kor., zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (I. rata dziewięcioletnia) 1600 kor.

* **Gwałty węgierskie w Zakopanem.** Donoszą stamtąd, że od poniedziałku budują Węgrzy na spornem terytorjum przy Morskiem Oku dom, przeznaczony na schronisko i posterunek żandarmerji. Roboty te prowadzone pod osłoną ośmiu żandarmów węgierskich, którzy nie pozwalają nikomu zbliżyć się, grożąc, że wrazie nieposłuszeństwa będą strzelali. Namiestnictwo telegraficznie zawiadomiono o tym fakcie.

* **Na 100 rodzin włościańskich 15 szynków!** Z Jaremcza donoszą: W naszej miejscowości na przestrzeni jednego kilometra znajduje się 15 szynków, z których 13 spoczywa w rękach następujących pijawek chłopskich: Suchera Lappe, Abrahama Frischa, Majera Lövy, Herscha Rozlera, Chaskla Thalera, Leiby Habera, Efroima Halperna, Seliga Stangera, Icka Scheinera, Dawida Scheinera, Małki Thau, Dawida Rubina i Herscha Scheinera.

Prawda, że wspaniały wykaz! A wszyscy ci szynkarze żyją ze 100 (!!!) rodzin huculskich, które nietylko w ich brudnych, smrodliwych izbach szynkownych tracą siły i zdrowie, ale przepijają całe swoje mienie. Wystarczy raz zajrzeć do takiej szynkowni, aby mieć wyobrażenie o tej strasznej demoralizacji ludu górskiego. Zobaczysz tutaj pijane do nieprzytomności stare i młode kobiety, siwych Huculów, leżących pod ławami, wyśpiewujących wstrętne piosenki młodych parobczaków, utrzymywanych przez stare mężatki. Wszystkiem tem kieruje dzierżawca propinacji, doświadczony w swym fachu Alter Rubin, posiadający znaczny bardzo majątek. Szynki te do niedawna otwarte były przez całą noc, a nad ranem wyrzucano Huculów zupełnie nieprzytomnych, zabrawszy im cały zarobek, nie licząc tego, co sprytny szynkarz zapisał na „rachunek“. Dla objaśnienia dodać należy, że Jaremcze jest przysiółkiem Dory i razem z nią tworzy jedną gminę polityczną, Dora zaś posiada także przeszło 15 szynków! Nowa Rada gminna, w której skład weszli właściciele wil w Jaremczu, zabrała się obecnie energicznie do oczyszczenia tych miejscowości z szynków, które muszą być zamykane już o godz. 10 wieczorem. Czuwa nad tem bardzo energicznie żandarm Styczeń — czy jednakże to się uda — przyszłość okaże. Cała nadzieja spoczywa w panu Korytowskim, bardzo energicznym kierowniku starostwa nadwórniańskiego. Może połączonym usiłowaniom uda się wyzwolić biednych, zdegenerowanych Huculów z rąk niesumiennych pijawek — że jednak nie pójdzie to tak łatwo — to z góry można przewidzieć.

* **Niesłychany gwałt żydowski.** Na schodach domu pod l. 31 przy ulicy Miodowej usiadła w poniedziałek wieczorem niejaka Anna Socha. Nie spodobało się to żydówce Annie (?) Schellerowej, która usiłując wyrzucić Sochę za drzwi, uderzyła ją dwa razy w twarz, zerwała jej korale i strąciła ze schodów. Na piekielny krzyk żydowskiej jędzy, wyleciał jej mąż i syn, którzy poczęli okładać Sochę kułakami. Socha, broniąc się, uderzyła żyda w twarz, na to zleciało się jeszcze trzech synów Schellera i wszyscy bili, deptali i kopali bezbronną Chrześcijankę, następnie zaś pokaleczoną i pozbawioną korali wyrzucili na ulicę, gdzie jeszcze więcej żydów nad nią się pastwiło. W końcu żydzi wezwali stójkowego i dali ją aresztować. Poszkodowana domaga się sprawiedliwości przeciw żydowskiej napaści, którą jej prawdopodobnie wymierzy sąd karny za przyczynieniem się prokuratorji państwa.

P. Franciszek Domnik autor „Dzieci Muzy“, „Sto djabłów“ i t. d., wysmażył nową czteroaktową komedję p. t. „Szlachetne dusze“. Nowa ta komedja w bieżącym sezonie letnim graną będzie w Warszawie w jednym z teatrów letnich. W sezonie zimowym zaś nowe dzieło p. Domnika wystawionem zostanie w Krakowie na scenie teatru miejskiego.

Stanisław Borkowski, oficjał pocztowy w Tarnowie, przeżywszy lat 40, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m.

Zwracamy uwagę osób interesowanych na ogłoszenie licytacji w dziale inseratowym, tyczące się przebudowy domu miejskiego przy ulicy Krupniczej l. 15 na szkołę miejską ludową. Licytacja odbędzie się dnia 15 b. m. w poniedziałek o godzinie 12 w południe. Plany, warunki, arkusze ofertowe, jak również wszelkich wyjaśnień udziela p. Jan Rzymkowski w biurze budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Zgromadzenie pocztmistrzów, ekspedytorów i ekspedjentów pocztowych odbyło się w tych dniach we Lwowie. Uczestników przybyło 20. Posiedzenie zagaił prezes Kowalewski z Rohatyna, który odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za ubiegły rok. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości jak i sprawozdanie komisji skontrującej i udzielono wydziałowi absolutorjum. Uchwalono przystąpić do związku stowarzyszeń pocztmistrzów, ekspedytorów i ekspedjentów w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Uchwalono następnie zgodzić się na to, żeby związek centralny przemienił swój fundusz 7 milj. koron na fundusz pensyjny dla funkcjonarjuszy pocztowych pod tym warunkiem, że rząd zagwarantuje im nietylko prawa jakie mają urzędnicy pocztowi, lecz i wszystkie te prawa, jakie poczmistrze mają ponadto. Uchwalono także że najpierwszem zadaniem Towarzystwa ma być organizacja ekspedytorów, którzy dotychczas pozbawieni jej, wydani byli na pastwę dobrej lub złej woli poczmistrzów, lub naczelników poczt erarjalnych.

W końcu wybrano nowy wydział, do którego weszli: jako prezes ponownie p. Kowalewski z Rohatyna, jako członkowie zaś p. p.: Moskwiński z Bursztyna, Bieniedzki z Rudek, Kulczycki z Lubaczowa, Kotowicz z Mościsk, Witkowicki z Pototor, Sroczyński z Kamionki Str. i pani Helena Kozakiewicz z Rafałowskiej Woli. Zastępcami wybrani zostali: pp. Aichmüller z Bołszowiec, Ilnicki z Obertyna, Bajsa z Tymowy, Bilik z Wróblika Szlacheckiego, Krupski z Olszanicy i Orzelski z Mszany.

Po wyborze do utworzyć się mającego centralnego zastępstwa funkcjonarjuszów poczt prowincjonalnych jednego ekspedytora, p. Moskwińskiego z Chodorowa-dworca, wezwał przewodniczący obecnych, żeby w jak najszerszych kołach popierali ideę wstąpienia do Towarzystwa, które stoi na straży interesów zarówno poczmistrzów jak i ekspedytorów i na tem zjazd ogłosił za zamknięty.

Węgiel w Szczawnicy. Donoszą stamtąd, że 29 z. m. zakończyła swoją czynność komisja z łona urzędu górniczego z Krakowa, składająca się z siedmiu członków, pomiędzy którymi było także dwóch profesorów Uniwersytetu i starosta nowotarski. Komisja ta obradowała przez dwa dni celem zbadania na miejscu, o ile możliwą jest bez narażenia na szwank tutejszego źródła mineralnego w zakładzie kąpielowym, rozpocząć się mająca eksploatacja węgla brunatnego w Szczawnicy. Węgiel taki znajduje się w wielkiej ilości na powierzchni blisko stu morgowej. Niekłamaną chęć eksploatowania tych pokładów okazywali już w r. z. Prusacy, lecz skończyło się na ślince. Starostwo górnicze udzieliło prawa do rozpoczęcia robót kopalnianych w Szczawnicy p. Pławickiemu.

Z miejsc kąpielowych. W Rabce bawi obecnie 205 rodzin, złożonych z 760 osób. Na kolonji leczniczej znajduje się tu 40 chłopców, którzy pozostaną do końca miesiąca, poczem przybędzie druga partja, złożona z 45 dziewcząt. Rozpoczęta już została budowa nowego gmachu dla kolonji leczniczej, w którym znajdzie pomieszczenie 60 dzieci. Tym sposobem cały zakład kolonji w przyszłości pomieści naraz po 100 dzieci. Ponieważ partje trzy razy się zmieniają, przez to 300 dzieci, dzięki staraniom towarzystwa będzie mogło korzystać z dobrodziejstwa dla ratowania i podtrzymania słabego zdrowia. Zakład p. Kadena się rozwija, powstają nowe wille, urządzone z komfortem. Na uwagę zasługuje tutaj restauracja p. Al. Włoczkowskiego, gdzie goście kąpielowi znajdują obok prawdziwie europejskiego komfortu i wygód doborowe potrawy i napoje, oraz znakomitą cukiernię.

Świadectwo moralności dla krowy. Z Ropczyc donoszą: Ciekawy ten fenomen miał miejsce w mieście Wielopolu pow. ropczyckiego. Tamtemtejszy mieszczanin Leon Wajda jest posiadaczem krowy, która rzuca się wprost na ludzi i bodzie. Niedawno temu pobodła ona jednego z mieszczan tak ciężko, że musiał przez kilka tygodni to odchorować. Przeciwko właścicielowi złośliwej krowy wniósł poszkodowany sprawę karną do sądu w Ropczycach. Leon Wajda, chcąc wykazać niewinność swej krowy, wystarał się dla niej o osobne świadectwo moralności, że krowa wcale nie jest złośliwą, lecz owszem łagodną i nie bodzie, które to świadectwo wystawił mu rzeczywiście burmistrz Wielopola Jan Świrad, a podpisami i pieczęciami stwierdzili je nadto w całej osnowie ks. Józef Radoniewicz, proboszcz, za urząd parafialny i Aleksander Stadnik. jako przełożony obszaru dworskiego w Wie-

lopolu. Sąd jednak pomimo tak jasnego świadectwa inaczej się zapatrywał na całą sprawę, gdyż na skutek zeznań licznych świadków złośliwość krowy została udowodnioną, wobec czego skazano Leona Wajdę, jako właściciela tejże krowy, na grzywnę w kwocie 10 koron i zapłacenie pobodzonemu przez krowę odszkodowania w sumie 77 koron. Świadectwo moralności przechowano w aktach na wieczną rzeczy pamiątkę.

Z teatru. Dzisiejsze przedstawienie „Fausta" prócz znakomitej obsady głównych partyj (Korolewiczówny, Myszugi, Jeromina i Kasprowiczowej) budzić będzie wielkie zainteresowanie swoją wspaniałą, stylową wystawą, a głównie stroną kostjumową, t. j. strojami staroniemieckimi. Dotychczas mylnie wystawiano „Fausta" w kostjumach hiszpańskich.

W sprawie „Kasy Polskiej w Karlsbadzie" otrzymujemy następujące pismo z Karlsbadu: Już przeszłego lata powstała tu myśl założenia „Kasy Polskiej w Karlsbadzie".

Miała to być — i ma być — instytucja stała, która ze składek dorocznych członków, leczących się tu Polaków: 1) dawałaby zapomogi chorym, a niezamożnym rodakom, kuracji karlsbadzkiej potrzebującym, 2) a z czasem dałaby możność założyć tu „polski dom zdrowia". Gdy tu rokrocznie przybywa od 2.000 do 3.000 Polaków — niektórzy bardzo zamożni, a większość chętna i gotowa, byle jej dać okazję zrobienia dobrze — „Kasa" liczyć może na poparcie. Założymy ją i poprzemy niewątpliwie, bo jeżeli umiemy być hojni wobec obcych za byle jaką usługę, to jeszcze bardziej chcemy i z wdzięczności dla tutejszych źródeł, powinniśmy chcieć pozostawić po sobie trwalszy ślad w sercach tych biedaków naszych, którym Pan Bóg dał równie mało zdrowia, a mniej grosza.

Zanim się uda przygodnym organizatorom, dorywczo tylko przy kuracji tą sprawą się zajmującym opracować statut, godzący ciągłość instytucji z trudnością pozyskania stałego zarządu z pośród przelotnych gości — kółko tu przebywających Polaków dołożyło do pozostałej z przeszłego roku składki — zebraną tego lata składkę razem 425 zł., chcąc tem podtrzymać myśl „Kasy", którą — chciejmy wierzyć — urzeczywistni przyszłoroczne pokolenie polskich Karlsbadczyków.

Pieniądze wraz z rachunkiem, kto ile przeszłego lata i tego roku dał, złożone są w Kasie oszczędności karlsbadzkiej.

Drowie Hassewicz, Maleszewski, Kretowicz i Rozenzweig oraz p. Kołaczkowski zechcieli się podjąć dyspozycji tym funduszem.

Kto z biednych Polaków tu na kuracji przebywających lub przyjechać do Karlsbadu — z braku środków — niemogących, chciałby się ubiegać o zapomogę z wspomnianego funduszu, zechce najpóźniej 1-go września 1901 zgłosić się do jednego z wyżej wspomnianych lekarzy, w Karlsbadzie mieszkających, dołączając świadectwo lekarza, jako kuracji karlsbadzkiej koniecznie potrzebuje i świadectwo ubóstwa, wydane przez osobę jednemu z wspomnianych lekarzy znaną.

Gdyby złożony fundusz z jakichkolwiek bądź powodów nie został rozdany do 1 września 1901 r.— osoby, które zechciały się podjąć dyspozycji funduszem — przechowają takowy do przyszłego roku i wtedy ogłoszą w gazetach termin i warunki ubiegania się o zapomogi na 1902 rok.

Polskie dzienniki zechcą ogłoszenie powyższe powtórzyć".

Zamieszczając powyższą odezwę, pozwalamy sobie zarazem wyrazić nadzieję, że z „polskiej kasy" w Karlsbadzie nie będą mogli korzystać — żydzi, którzy zalewają rok rocznie Karlsbad olbrzymią a wcale nie pachnącą falą. W przeciwnym razie przy znanem natręctwie żydowskiem możnaby się spodziewać, że lwią część zapomóg zabierałoby plemię Izraela.

§ Pomnik Bismarka w Moskwie. W Moskwie odsłonięto pomnik Bismarka. Stoi on w ogrodzie przytułku Fryderyka Wilhelma i Wiktorji i wzniesiony został kosztem moskiewskiej kolonji niemieckiej, a wykonany jest z bronzu. Z okazji tej uroczystości pisma rosyjskie czynią ostre uwagi pod adresem kolonji niemieckiej, która w samem „sercu Rosji" uczciła pomnikiem największego wroga Rosji.

§ Zbrodnia w sądzie. Niezwykły wypadek zdarzył się w tych dniach w biurze jednego z sędziów śledczych w Paryżu. Odbywało się przesłuchanie niejakiego Bourceleta, znanego złodzieja i rabusia paryskiego. Głównym świadkiem przeciw niemu była Marja Feuillet, dawna kochanka uwięzionego, do chwili aresztowania utrzymywana przezeń po magnacku. Gdy po podpisaniu przez Bourceleta protokołu, Marja Fouillet nachyliła się nad stołem sądowym dla położenia swego podpisu, oskarżony, strzeżony przez 2 dozorców miejskich, rzucił się nagle na dziewczynę, zadając jej trzykrotne uderzenie w plecy. Z pleców uderzonej buchnął strumień krwi. Jak się okazało, Bourcelet pchnął ją trzykrotnie nożem kieszonkowym, zadając ciężkie rany. Zapytany oświadczył, iż zamierzał ofiarę swą zabić, dowiedziawszy się, iż zdradziła go i ma innego kochanka. Jak zdołał odebrać wiadomość tę w więzieniu i zaopatrzyć się w nóż, Bourcelet odmówił wszelkich objaśnień.

§ Nędzy nauczycieli ludowych w Hiszpanji niema wcale końca, pomimo wszelkich nawoływań prasy i nalegań tych nieboraków. Obecnie w Walencji zbuntowali się ci nędzarze i przestali przychodzić do szkół, a poszli żebrać na drogach publicznych. Nietylko bowiem, że wynagrodzenie ich jest takie marne, iż niepodobna się z tak drobnej sumy utrzymać, ale w dodatku już od lat dwóch nie otrzymują żadnej płacy. Kilku z nich zdołało przez cały ten czas wydostać od alkalda — 90 cent. Trudno doprawdy uwierzyć, żeby podobne stosunki istniały w XX wieku w jednym z krajów europejskich.

§ Kolej na Mont Blanc. Pierwsze próby elektrycznej górskiej kolei z Le Fayet do Chamonix świetnie się udały. Pewien inżynier, który w towarowym wagonie przejechał tę przestrzeń 20-kilometrową z chyżością 50 km. na godzinę, mógł najspokojniej w czasie jazdy rysować i pisać. Wagony pierwszej i drugiej klasy mają nadejść do Le Fayet niebawem, tak, że ruch rozpocznie się niedługo. Nowa ta kolej, która zastępuje znaną drogę z Saint-Gervais do Beamonix, jest prawdziwie znakomitem dziełem tegoczesnej techniki i prowadzi podróżnego przez pasmo wspaniałych szczytów gór nad przepaściami i odkrywa coraz piękniejsze widoki. Zwiedzanie miejscowości Chamonix, skąd najpiękniejsze są wycieczki do t. zw. „Morza Lodowatego" i „Bazaru" i rozumie się na wierzchołek góry Mont Blanc, zwiększy się niezawodnie bardzo znacznie.

§ Anarchiści. Prezydent policji w Berlinie wydał następujący list gończy: „Włoscy anarchiści, nazwiskiem Piori i Gigli, nabyli we Florencji fałszywe paszporty, z którymi udali się do Berlina. Proszę uważnie śledzić za nimi i ewentualnie aresztować ich. Obaj byli już karani i są niebezpiecznymi ludźmi, których podróż ma prawdopodobnie na oku cel zbrodniczy."

§ Metamorfozy huzara. Warszawski „Przegląd tygodniowy" pisząc o obrazie Wojciecha Kossaka znajdującym się na krakowskiej wystawie, zauważa co następuje: Przystępujemy w pierwszym rzędzie do wielkiego płótna Wojciecha Kossaka, wiszącego po prawej stronie od wejścia i stajemy przed niem zdumieni. Tak jest, zdumieni! ale nie zdumieni kompozycją, jako taką, nie z zachwytem dla techniki malarskiej p. Kossaka, która jest bardzo dobrą, nie dla kolorytu, nie dla ruchu i życia, jakiemi drga i kipi obraz, ale zdumieni z powodu tematu, jaki artysta wybrał sobie do malowania obrazu. Zwycięztwo Prusaków nad Francuzami, jedno małe nic nie znaczące zwycięztwo w utarczce „czarnych" huzarów pruskich z oddziałem piechurów francuskich w kampanji z Napoleonem I. poprzedzającej Jenę, w którem raz jedyny zdobyli Prusacy jedyny francuski sztandar na setki pruskich zdobytych przez Francuzów, tę chwilę, ten temat podjął i wykonał p. Kossak. Obraz ten, mile łechcący dumę Prusaków, jest własnością cesarza Wilhelma II.; na obrazie tym w postaci pruskiego huzara, sportretował p. Kossak siebie samego i dopiero w przededniu otwarcia wystawy krakowskiej, zmienił kilku pociągnięciami pendzla twarz swoją, jako Prusaka, na inną — z fantazji wysnutą. „Zdobycie sztandaru", taki jest tytuł tego dzieła p. Kossaka, wraca zresztą do Berlina i prawdopodobnie artysta jeszcze raz przemaluje twarz oficera...

§ Jak prokuratorja pruska pojmuje swoje obowiązki? Dwaj obywatele poznańscy pp. Szulc i Fr. Krzyżagórski, wytoczyli redaktorowi „Posener Ztg" proces o obrazę uczuć katolickiej ludności, popełnioną przez znieważenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Wytoczenie procesu przez stronę prywatną stało się konieczne, ponieważ wbrew pierwotnemu swemu zawiadomieniu, prokurator zaniechał wytoczenia tej sprawy z urzędu!

§ 16 lat na uwięzi. W pobliżu Moskwy odnaleziono obłąkanego, który od 16 lat przywiązany był do ściany. O wypadku tym podają dzienniki moskiewskie następujące szczegóły: W samej głębi cmentarza rokożskiego, w budynku, przeznaczonym na mieszkanie dla stróżów, w jednej z izb znalazła policja mężczyznę, lat około 50, skrępowanego i przywiązanego rzemieniami do ściany. Okazało się, że to niejaki Jan Czupilin i że na uwięzi pozostaje tu od r. 1885. Opiekujący się nieszczęśliwym więźniem w ciągu lat 16 stróż Slesarew objaśnił, że Czupilin przywieziony został przez rodzonego brata i jako szaleniec oddany pod jego opiekę dla uspokojenia go. Od tej pory nie zgłaszał się nikt z krewnych. Czupilin całe 16 lat przepędził na tapczanie, przepasany szerokim rzemieniem, którego końce uwiązane były do wbitego w ścianę haka. Obecnie więźnia od czasu do czasu wypuszczają na świeże powietrze. Cały obrosły, z długą, poszarpaną brodą, kudłatą głową, odziany w rodzaj surduta czy palta, Czupilin wałęsa się w milczeniu dokoła budynku po cmentarzu i robi rękoma ciągłe ruchy, jakby mu coś zawadzało w pasie. Nikt nań nie zwraca uwagi, a on nikogo nie poznaje; mówi cicho i bez związku i wtedy tylko, kiedy jest pytany. Czupilin ma lat 47, jest żonaty, gdzie jednak żona przebywa, niewiadomo. Syn pracuje w jednej z fabryk moskiewskich.

§ Proces o „zakłócenie porządku publicznego" i rzekomą obrazę, toczyć się wkrótce będzie przed sądem ziemiańskim w Lesznie. Proces wytoczono z powodu odbytego 21 kwietnia br. w Gostyniu wiecu w sprawie nauki religji i języka polskiego. Wiec ten, jak wiadomo, został rozwiązany. Oskarżonymi są: 1) robotnik Wawrzyniec Kolendowicz, 2) właściciel cegielni Michał Dabiński, 3 szewc Franciszek Konieczny, wszyscy z Gostynia — o rzekome „podburzanie do gwałtów" i „zohydzanie urządzeń państwowych" w mowach, wygłoszonych na wiecu. Oskarżenie zwraca się nadto przeciwko odpowiedzialnemu redakt. „Dziennika porannego" o rozdzielanie na wiecu broszur z pismem wiecu w Witkowie. Dalej przeciwko uczniowi szewskiemu Buszewiczowi o rozrzucanie innych broszur i przeciwko miejscowemu proboszczowi księdzu Jackowskiemu o namowę do rozrzucania tychże broszur. Wreszcie oskarżony jest murarz Dudka, który, jak opiewa akt oskarżenia, miotał obelżywe słowa po wiecu na komisarza policyjnego Augustiniego z Poznania, który wiec rozwiązał. Jako świadkowie występować będą w procesie: 1) assesor policyjny Augustini z Poznania, 2) burmistrz Flieger z Gostynia, 3) nadwachmistrz Müske z Gostynia, 4) żandarm Heyse z Gostynia, 5) sługa policyjny Krótki z Gostynia, 6) rozwożący piwo Wierzyk z Gostynia, 7) oberżysta Czabajski z Gostynia.

§ O pożarze w pałacu sułtana opowiada ciekawe szczegóły francuski poseł Constans, pochodzące wprost z ust władcy wiernych. Ogień powstał, jak wiadomo, w kurytarzu, łączącym apartamenty sułtana z haremem. Przed drzwiami sypialni cesarskiej, oprócz stałego adjutanta, pełniącego tu nocną służbę, pomieszczony jest olbrzymi dog, którego sułtan swojego czasu w podarunku otrzymał. Pies zaczął około północy ujadać, zaniepokojony widocznie ostrym zapachem dymu. Adjutant natomiast spał najspokojniej przy drzwiach sypialni sułtana. Na ujadania psa zbudził się władca i wczas jeszcze spostrzegł niebezpieczeństwo. Abdul Hamid w czasie audjencji, udzielonej posłowi Constansowi, kazał doga-tryumfatora wprowadzić. Pies usiłował kilkakrotnie rzucić się na posła i tylko natychmiastowej interwencji sułtana i obecnego właśnie jeneralnego mistrza ceremonji Ibrahima beja udało się zażegnać psi konflikt z przedstawicielem zaprzyjaźnionego mocarstwa. Śledztwo z powodu pożaru nie jest jeszcze zresztą ukończone. Wielki inkwizytor pałacu cesarskiego, Rhalib bej, przesłuchuje codziennie mnóstwo osób, a wiele z nich, dla mniej, lub więcej uzasadnionych podejrzeń, kazał nawet uwięzić.

§ Zawsze oni! W Bytomiu na Górnym Śląsku odbył się proces przeciw żydowi nazwiskiem Izrael Meyerowicz, oskarżonemu o wywabianie dziewcząt z Królestwa Polskiego i sprzedawanie ich do domów rozpusty w Europie i Ameryce. Ajenci żydowscy miejscowi namawiali dziewczęta do wyjazdu, przyrzekając im dobre stanowiska (nauczycielek, dam towarzystwa i t. p) i przemycali je przez granicę do Katowic. Tam brał je Izrael Meyerowicz w swoją opiekę i odstawiał, według zamówienia. Ofiary dowiadywały się dopiero u celu, gdy zapóźno było szukać ratunku, jaki los je czeka. Oskarżony, który podał za swoje stałe miejsce zamieszkania Buenos-Ayres, jest już od dawna znany władzom europejskim i amerykańskim, jako handlarz żywym towarem. Zna on język niemiecki, francuski, włoski, hiszpański, portugalski, angielski, polski, rosyjski i uprawiał swój proceder we wszystkich krajach. W r. 1888 wytoczono mu w Buenos-Ayres śledztwo, ale zwolniono go dla braku dowodów. W tymże roku Meyerowicz przybył do Europy, zwabił 2 dziewczyny polskie, aby wywieźć je do Ameryki, ale aresztowano go we Wrocławiu i skazano na 2 i pół lat więzienia. Wypuszczonego z więzienia władze wydaliły z państwa niemieckiego. Mimo to powrócił, aby uprawiać nadal swój proceder nad granicą rosyjską. Ponieważ niepodobna było go schwycić, pruski minister spraw wewnętrznych wydał odezwę ostrzegającą przed nim. Schwytano Meyerowicza nareszcie w 1900 r. i oddano pod sąd. Skazano go na 3 lata ciężkiego więzienia.

§ Samochód „dziennikarski" jest ostatnią nowością na ulicach Filadelfji; rozwozi on dzienniki na przedmieścia, których mieszkańcy, dzięki temu, otrzymują równie szybko gazety, jak poprzednio ludność śródmieścia. Samochód bieży z szybkością 80 km. na godzinę, a waży wraz z czterema pasażerami i stosami gazet przeszło 200 ctn.

§ Nową miljonową ofiarę złożył jeden z po-

tentatów finansowych w Ameryce na cel użyteczności publicznej. Fabrykant lokomotyw, Rogers, przeznaczył 8 miljonów dolarów na muzeum sztuki.

§ **Nędza w Chinach.** Wedle wiadomości, przesyłanych przez misjonarzy francuskich, od początku roku bieżącego szerzy się straszna nędza w Chinach, a mianowicie w prowincjach Cze-li, Szan-si i Szen-si. O. Neveux opisuje, że nędza jest taka, iż hektar, zasiany zbożem, nie znajduje nabywców za 20 fr. Na początku zimy chrześcijanie, pragnąc bodaj o kilka dni życie przedłużyć, jedli korzonki traw, odgrzebane pod zamarzłą ziemią, wyrabiali chleb z liści kukurydzy i wiązów lub też gotowali zupę ze słomy owsiannej. W Szen-si sprzedawano dziewczęta za 2 fr. 50 cent., za 1 fr., lub oddawano je za dwa bochenki chleba wartości kilka soldów; odgrzebywano zwłoki, świeżo pochowane, krajano je na kawałki i jedzono żywcem. Trudno byłoby temu uwierzyć, gdyby tych potwornych wieści nie podawali zakonnicy. W „Rocznikach misjonarzy Franciszkańskich“, w zeszycie czerwcowym czytamy, że w mieście Si-ngan fu, w którym schronił się cesarz, cesarzowa i dwór cały, w przeciągu dni dziesięciu umarło z głodu 1.325 ludzi, (pomiędzy 15 tym a 25 tym grudnia 1900 roku). Pod datą 7-go stycznia pewien misjonarz pisał: „Liczba ofiar wynosi po czterysta osób dziennie. — Trudne do uwierzenia a jednak prawdziwe: mięso ludzkie sprzedawane jest po stałej taryfie po 33 sapeki za funt“. Czytając to, możnaby sądzić, że jest mowa o dzikich ludożercach Ubanghi.

Klęskę głodu powiększa jeszcze tyfus, którego ofiarą padł świeżo jeden z biskupów chińskich, mgr. Coltelli, koadjator mgra Pagnucci, wikarjusza apostolskiego w północnem Szen si. Franciszkanie w ciągu ośmiu miesięcy utracili pięciu biskupów, nie mówiąc już o misjonarzach i zakonnicach.

— **Lichwiarz uwolniony.** Wczoraj przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Katyńskiego, zastępca prokuratora, dr Solak, oskarżał Hirscha Kleina, wekslarza w Chrzanowie, o występek lichwy. Klein, acz sam pająk, omotał właśnie rodzinę Pająków z Mętkowa. Pożyczał Antoniemu Pająkowi pieniądze na zastaw. Zrazu brał Klein po 40 procent, a widząc, że jego klienci płacą, podwyższał stopę procentową do 48 od sta. Pożyczając potem Pawłowi Pająkowi 70 koron, pobierał od niego 5 kor. 40 hal. miesięcznego procentu.

Zniecierpliwiona żona Pawła Pająka, gdy jej nie chciał opuścić z żądanego procentu, udała się do żandarmerji. Kiedy żandarm z Pająkową zjawili się w mieszkaniu Kleina, ten znikł, ale potem zjawił się w mieszkaniu Pająkowej, a przyrzekając jej oddać zastawione korale i spuściwszy kwotę żądaną ze 110 na 64, robił jej wymówkę, że to „biło nie delikatnie z jej strony nachodzić mieszkanie, tak porządnego obiwatela, z żandarmem“ Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił Kleina od oskarżenia, gdyż nie nabrał przekonania, aby 3 korony procentu za półtora miesiąca od kwoty 30 koron, było uprawianiem lichwy w znaczeniu ustawowem!

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	94	75	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

HUMOR.

Także płatnik.
Szewc upomina się o uregulowanie rachunku.
— Dostaniesz pan swoje pieniądze, ale w tym miesiącu nie mogę jeszcze zapłacić!
— O, to samo mówił mi pan miesiąc temu.
— No i czy nie dotrzymałem słowa?

Między małżonkami.
Żona, przymierzając nową suknię.
— Cóż za przebrzydłe stworzenie ta krawcowa! Znów mi źle uszyła suknię!
— Wiesz co?... Powinnaś ją ukarać i przynajmniej z rok nie dać sobie robić żadnej sukni — odpowiada na to z flegmą mąż.

Egzamin z rachunkowości kupieckiej złożyły w szkole politechnicznej lwowskiej następujące osoby z Krakowa: Marja Ludwikowska (z odzn.), Janina Uziembło (z odzn.), Ferdynand Biernat (z odzn.), Liza Horowitzówna, Helena Mydlarska, T. Kurkiewicz i Bolesław Salawa.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 28-go czerwca 1901, uchwaliła przenieść (Dok.): Franciszkę Siemieńską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Janowicach na posadę starszej nauczycielki do 4-klasowej szkoły w Jadownikach; Irenę Beleyową, nauczycielkę młodszą 2-klasowej szkoły w Toustem na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Mikulińcach; Piotra Biegę, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Starej Wsi na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Widełce.

Mianowania nauczycieli gimn. „Wiener Zeitung“ ogłasza: (Dok.). Minister wyznań i oświaty zamianował rzeczywistymi nauczycielami państwowych szkół średnich, prowizorycznych nauczycieli: Wł. Stępienia z gimnazjum w Złoczowie dla tegoż zakładu, dra W. Szczurata z gimn. z językiem wykładowym ruskim w Przemyślu dla gimn. w Brodach, Jana Szetę z gimn. w Nowym Sączu dla gimnazjum w Dębicy, Mich. Szydłowskiego z gimn. w Bochni dla gimn. w Jaśle, Jar. Wierzbickiego z gimn. w Tarnowie dla gimn. w Złoczowie, Ad. Wołka z gimn. w Nowym Sączu dla gimn. w Jarosławiu, ks. Ad. Frączkiewicza, zastępcę naucz. religji realnej w Tarnowie dla tego zakładu.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi: Linja wąskotorowa Uskoplje Gravosa, łącząca się z bośniacko-hercogowińskiemi kolejami państwowemi ze stacjami, względnie przystankami kolejowymi Gruż (Gravosa) Brgat (przystanek), Sumet, Rijeka (Ombla) przystanek będzie dnia 16 b. m.. zaś linja Glawska-Zelenika ze stacjami Cartat (Ragusaveechia) Gruda, Igalo, Zelenika i przystankami Brotnice, Millanici, Cilipi, Komaj, Nagumanac, Sutorina, Hercegonovi (Castelnuovo) dnia 17 b. m. oddany do publicznego użytku. Stacje Gruz (Gravosa), Cartat (Ragusavecchia), Gruda, Igalo, Zelenika będą otwarte dla ogólnego ruchu z wyjątkiem towarów wybuchowych, a przystanki Brgat, Sumet (Gionchetto), Rijeka (Ombla), (Brolinicz), Mihanici, Cilipi, Komaj, Nagumanac, Sutorina i Hercogonowi (Castelnuowo tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Otwarty dotąd tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych przystanek Eppenstein, położony na szlaku Zeltweg-Wolfsberg w obrębie Dyrekcji kolei państwowych w Villach został otwarty dnia 10 dla ogólnego ruchu.

Opera lwowska w Krakowie.

„LOHENGRIN“

opera w 4-ch aktach Ryszarda Wagnera.

(Drugie przedstawienie opery lwowskiej w krakowskim teatrze miejskim dnia 10-go lipca.)

W Niemczech dawno już oceniono działalność twórczą Wagnera tak, jak na to w rzeczywistości zasługuje. Nadmierne pochwały i zaciekłe potępianie mistrza z Bayreuth, zostały zredukowane do rozsądnego poziomu: uznano rzeczywiste piękno, spoczywające obficie na dnie utworów Wagnera, wyśmiano dziwactwa i zgodzono się wreszcie na to, iż poza autorem „Meistersingerów“ są i mogą być także inni kompozytorowie oper, godni uznania. W szczególności kult Wagnera nie zaszkodził bynajmniej znaczeniu i czarowi dobrej muzyki włoskiej. Uczeni krytycy niemieccy z wagnerowskimi okularami na nosie, potępiają wprawdzie w czambuł „włoskie dudlenie“ (welscher Singsang), ale publiczność czeka tylko na przybycie jakiej dobrej włoskiej trupy, aby wykąpać się w słońcu południowych melodyj. Dowodem liczne stagione włoskie, odbywające się rok rocznie w Berlinie. Warto widzieć salę teatralną niemiecką podczas przedstawienia jakiej dobrej opery włoskiej, wykonywanej przez dobrą trupę. Ci sami słuchacze, którzy ziewają nabożnie na przedstawieniach tetralogji wagnerowskiej, obłożeni librettami i wyciągami fortepianowymi, klaszczą podczas „Rigoletta“ lub „Balu maskowego“ z furją, godną najprawdziwszych Włochów z nad Neapolitańskiej zatoki.

Gorączka wagnerowska, wypłoszona już szczęśliwie z Niemiec, zaczyna jednak grasować nagminnie w przyległych krajach. Francuscy dekadenci wprowadzili kult mistrza Ryszarda do Paryża; nawet Włosi zaczynają spijać powoli wagnerowską miksturę, co prawda, krzywiąc się niemiłosiernie i spluwając co chwila; u nas zaś, jako bliższych kultury niemieckiej niż jakiejkolwiek innej, zaczyna Wagner zdobywać sobie coraz liczniejszych wielbicieli. Jak dotąd, wagnerjanie polscy napawają się tylko „Lohengrinem“ i „Tannhäuserem“; cetnarowy humor „Meistersingerów“ i pseudo-głębokie, filozoficzno-muzyczne bałamuctwa „Pierścienia Nibelunga“ są dla nich jeszcze księgą o siedmiu pieczęciach. Niewielu łamało sobie język na grudach „stabreimu“, a mała tylko część napawała się śpiowającym smokiem w „Siegfriedzie“.

I może dzięki temu właśnie, Wagner, twórca „Lohengrina“ i „Tannhäusera“ ma u nas tylu zwolenników. Adepci kultu wagnerowskiego chętnie poświęcą parę chwil na nudzenie się podczas przewlekłej rozmowy Telramunda z Ortrudą, chętnie wybaczą niektóre śmieszności, niekonsekwencje i częściową niezrozumiałość osnowy i akcji, byle napoić się u zdroju melodji, który z wielu ustępów tych dwu oper tryska nader obficie. Wątpić wszakże należy, czy inne utwory Wagnera zdołałyby przemówić do duszy naszego narodu. Wagner z trzeciego okresu swej działalności, twórca „Tristana“, „Pierścienia Nibelunga“, a wreszcie „Parsifala“, jest i pozostanie dla nas obcym i niezrozumiałym. Jego filozofja muzyczna i muzyka filozoficzna, jego bogi, półbogi i ćwierćbogi, olbrzymy i Walkirje, smoki i karły, rycerze i czarownicy nie znajdą do nas przystępu, gdyż są wytworem zimnej spekulacji, tak samo jak muzyka, przy której żyją sztucznem życiem i giną śmiercią teatralną. Olbrzymie powodzenie „Lohengrina“ i „Tannhäusera“, dwóch rzeczy, które prawdziwi wagnerjanie uważają za dzieła przynoszące ujmę ich bożyszczu, chrzcząc je pogardliwym przydomkiem „włoszczyzny“, to powodzenie jest właśnie rękojmią, że właściwa działalność Wagnera nie spotka się u nas z uznaniem i zrozumieniem. To bowiem, co stanowi główną ich przynętę, ustępy liryczne, pełne szlachetnej melodji o włoskim zakroju i wspaniałe ensemble, zostało z późniejszych dzieł Wagnera wygnane na cztery wiatry.

Wczorajsze przedstawienie „Lohengrina“ mogło naszym wagnerjanom dać powód do wpadnięcia nietylko w ekstazę, lecz nawet w stan kataleptyczny z nadmiaru rozkoszy. Tytułową partję grał i śpiewał Bandrowski, to już starczy za wszelkie pochwały. Ze świecą możnaby na całym świecie szukać drugiego artysty, którýby potrafił uposażyć pół ziemską pół anielską postać „Lohengrina“ w tyle szlachetności i poetycznego uroku. Jest to kreacja mistrzowska w każdym ruchu i w każdem słowie. Wytworny artyzm Bandrowskiego załagodził nawet rażący rozdźwięk między rzekomo bezcielesną nieziemską miłością „Lohengrina“ do „Elzy“, a brutalnie zmysłowym żarem, tryska z melodyj duetu „poślubnego“ w akcie trzecim. Koroną zaś wszystkiego było pożegnanie z Elzą, kończące operę; Bandrowski wzrusza w tem miejscu do głębi serca. Wielbiciele artysty, (a któż do nich nie należy!) dziwili się jednak, czemu Bandrowski nie śpiewał obu śpiewów do łabędzia a mezza voce, tylko całem brzmieniem swego organu? Czyżby chwilowa niedyspozycja miała być tego powodem?

Elzą była pani Halina Ruszkowska, właścicielka prześlicznego głosu o łatwej z natury emisji i złocistym dźwięku. Jeżeli się zważy, iż p. Ruszkowska stawia nieledwie pierwsze kroki na scenie, to trudno wstrzymać się od słów najwyższego podziwu dla jej talentu i intuicji, właściwej tylko artystkom predestynowanym już z góry na gwiazdy pierwszej wielkości. Właśnie jednak dla tego życzyć by sobie należało, aby wczorajsza Elza zechciała na jakiś niedługi czas opuścić swoje zaszczytne miejsce przy tronie brabanckim i powędrować do Lutetii Parisiorum lub też do słonecznej Italji, gdzie nauczą ją kilku rzeczy, których jeszcze nie zdążyła w zupełności posiąść. Zaliczam do nich przedewszystkiem umiejętność używania oddechu; obecnie p. Ruszkowska oddycha zbyt często, czasami nawet w środku frazy muzycznej, z reguły zaś bierze oddech przed ostatnią nutą frazesu zaopatrzonego fermatą. Takich rzeczy nigdy się robić nie powinno. Najwyższe tony, począwszy od „g“, wymagają nadto lepszego upozorowania w masce. Co do gry, p. Ruszkowska umie już w znacznej części wyzyskać swoje przepyszne warunki, wspaniałą postać i wyrazistą twarz. Umiejętność t. zw. „słuchania“ partnerów, a tem samem żywszy udział w akcji, przyjdą same w niedługim czasie. Wszak p. Ruszkowska jest córką niezapomnianego Marcelego Zbolińskiego, jednego z najznakomitszych, w swoim czasie artystów dramatycznych polskich, więc musi zapewne posiadać to, co Niemcy zowią „Theaterblut“.

Po uzupełnieniu tych nielicznych braków, o których wyżej wspomniałem, p. Ruszkowska podąży niezawodnie szybkim krokiem ku światowej karjerze. Prześliczny gatunek jej głosu, niezwykły talent i miara artystyczna w używaniu efektów wokalnych, są tego najpewniejszą rękojmią.

P. Szymański pokonał świetnie niewdzięczną partję Telramunda, śpiewając z siłą i wyrazem. Rola króla Henryka Ptasznika, pisana pod względem głosowym po rzeźnicku i z tą nieznajomością głosu ludzkiego, jaka zawsze cechowała Wagnera — znalazła doskonałego wykonawcę w p. Jerominie. Ortrudą, wyborną, jak zawsze, była nieoceniona p. Kasprowiczowa. W roli Herolda wystąpił p. Ludwig, barytonista o bardzo ładnym i dobrze postawionym głosie. Partja to niezbyt wdzięczna, lecz p. Ludwig zaprezentował się w niej bardzo korzystnie.

Orkiestra pod wodzą maestra Spettrino, pokonała ante wszystkie karkołomne trudności, nagromadzone w partyturze. Słynny „Vorspiel“ był wykonany doskonale z należytem stopniowaniem. To samo da się powiedzieć o pysznym wstępie do 3 go aktu. P. Spettrino rozpuścił w nim ze smyczy wszystkie demony, drzemiące w czeluściach instrumentów, a dyrygował z iście włoskim temperamentem i brawurą. Jest to sumienny i doskonały kapelmistrz del primissimo ordine.

Chóry miały zadanie bardzo trudne i wyszły zeń z honorem. Chór weselny na początku III aktu, winien wszakże zaczynać się i kończyć pianissimo. Wszak do niego odnoszą się słowa Lohengrina: „Das süsse Lied verhallt“.

Publiczność przyjmowała wykonawców ról głównych w sposób owacyjny. Hucznemi oklaskami na-

gradzano też ciągle wyborną orkiestrę i jej kapelmistrza.

P. Spettrino winien jednak natchnąć duchem koniecznej zgody czterech trębaczy królewskich na scenie, którzy nie mogą jakoś dojść między sobą do stałego porozumienia.

Teatr był przepełniony. *Łada.*

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Wiedeń: Posłowie włoscy w sejmie tyrolskim rozpoczęli obstrukcję, ponieważ nie wzięto pod obrady projektu autonomji Trentina. Obstrukcja polega na wnoszeniu ogromnych interpelacyj i zarządzeniu głosowań imiennych.

Wiedeń: Cesarzowi towarzyszyć będą do Salcburga na odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety prezydent gabinetu dr Körber i minister kolei Wittek. któremu m. Salcburg nadało niedawno obywatelstwo honorowe.

Warna: Rosyjski pancernik „Rostisław“ z w. księciem Aleksandrem Michałowiczem na pokładzie przybył wczoraj do Euxinogradu. Po wymianie powitalnych salw złożyli sobie nawzajem wizyty w. książę Aleksander i ks. Ferdynand bułgarski, poczem udali się na zamek. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Miasto jest przyozdobione.

Konstantynopol: Ambasador austrjacko-węgierski wręczył wczoraj Porcie ostrą notę, w której protestuje przeciw rokowaniom z syndykatem w sprawie monopolu zapałek, ponieważ sprzeciwia się to istniejącym traktatom. Kapitaliści, którzy prowadzili rokowania, odjechali.

Rzym: W październiku wyjeżdżają królestwo włoscy w odwiedziny do dworów: berlińskiego i petersburskiego. Do Wiednia nie zajadą, gdyż cesarz Franciszek Józef dotąd nie oddał w Rzymie wizyty, złożonej przez ś. p. króla Humberta. Jak wiadomo, cesarz austrjacki nie mógł tego uczynić ze względu na Watykan.

Londyn: „Daily Express“ donosi z Pekinu, że Li-Hung-Czang, na żądanie posłów, prosił cesarzową-wdowę o usunięcie Luczuanlina, który uważany jest przez posłów za najzawziętszego wroga cudzoziemców. Usunięcie jego byłoby dowodem, że dwór pragnie szczerze przywrócenia porządku.

Londyn: Z Pekinu donoszą, że w prowincji Szansi gromadzą się liczne żywioły rewolucyjne, które wybuchną zaraz po usunięciu się wojsk europejskich z Chin.

Londyn: Parlamentowi przedstawiono dokumenty, odnoszące się do rokowań lorda Kitchenera z jenerałem Bothą. Kitchener po rozmowie, jaką miał z Bothą w dniu 28 ym lutego w Middelburgu, uwiadmia go pod dn. 7-ym marca, że jeżeli Boerowie poddadzą się, rząd angielski ogłosi niezwłocznie powszechną amnestję.

Obydwa języki, angielski i holenderski, będą najściściślej równouprawnione w szkole, sądzie i urzędzie. Rząd angielski nie przyjmuje wszelako na siebie odpowiedzialności za długi, zaciągnięte przez obie republiki. Botha wygłosił w d. 15 marca do Boerów mowę, w której powiedział, że Anglja dąży widocznie do wytępienia Afrykandrów i dlatego ufać należy tylko w Boga i oręż własny.

De Wet ogłasza w dniu 1 kwietnia odezwę, w której powiada, że byłoby bezcelowem zastanawiać się nad szczegółami warunków angielskich, gdyż boerowie walczą o swą niepodległość i niczem innem się nie zadowolą.

Londyn: Władze angielskie prowadzą bardzo energiczne śledztwo w sprawie zamachu przeciwko osobie jenerała Wyudhama, głównodowodzącego wojsk angielskich w Egipcie.

Stwierdzono, że wykolejenie pociągu, idącego z Aleksaudrji do Kairu, nastąpiło wskutek miny. Ową minę założyła garść fellahów. Policja jest już na tropie.

Paryż: Tutejsze poselstwo portugalskie zaprzecza, jakoby Portugalja przyrzekła nieść Anglji pomoc w jej zamiarach zaborczych względem Hiszpanji południowej.

Przeciwnie, Portugalja z uwagi na własne bezpieczeństwo życzy sobie gorąco utrzymania status quo na półwyspie pirenejskim i w rozszerzeniu terytorjum Gibraltaru widziałaby niebezpieczny dla siebie precedens.

Bruksela: „Petit bleu“, półurzędowy organ belgijskich przyjaciół Boerów, utrzymuje wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że flota korsarska do napadania angielskich okrętów handlowych już gotowa, a organizatorowie jej postanowili na własne ryzyko przystąpić do akcji, gdyby prezydent Krüger raz jeszcze odmówił swojego zezwolenia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 11 LIPCA 1901.

Wiedeń: Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcjonowaną ustawę o kolejach lokalnych.

Wiedeń: Leopold II przybył na kurację do Gasteinu. Drogę z Lena do Badgastein przebył król belgijski w automobilu jedynie w towarzystwie mechanika.

Wiedeń: Namiestnik hr. Piniński przybył tutaj, celem porozumienia się z prezesem ministrów co do terminu wyborów sejmowych. Ogłoszenie owego terminu nastąpi zapewne koło 25 b. m. Przypadnie on na początek sierpnia.

Petersburg: Dzienniki donoszą z Moskwy, że Towarzystwo trzeźwości uchwaliło na zebraniu ogólnem upraszać władzę o wykluczenie w drodze administracyjnej Leona hr. Tołstoja z grona członków honorowych Towarzystwa, jako odpadłego od cerkwi prawosławnej.

Belgrad: Szanse stronnictwa liberalnego w akcji wyborczej coraz bardziej maleją; kandydaci radykalistów i postępowców uzyskują wszędzie poważne większości.

Berlin: Półurzędowa „Post“ przestrzega przed ponownym wyborem Kauffmanna na drugiego burmistrza berlińskiego. Byłaby to czcza demonstracja, która musiałaby pociągnąć za sobą środki represyjne.

Konstantynopol: Pobyt khedywa na dworze sułtańskim wiąże się ze sprawą szwagra sułtana, Damada Mahmuda-baszy. Khedyw już od roku pośredniczy w owej sprawie i nie traci nadziei, że ją pomyślnie doprowadzi do kresu.

Melbourne: Parlamentowi związkowemu przedłożono projekt ustawy, w myśl którego wszyscy poddani angielscy w Australji, płci męskiej (z nielicznymi wyjątkami), od lat 18—60, mają być w razie potrzeby zobowiązani do służby wojennej.

Rzym: Pomiędzy kardynałem sekretarzem stanu Rampollą, a posłem francuskim Nisardem odbyła się ważna konferencja w sprawie ustawy o kongregacjach.

Ekaterynosław: Sądy ogłosiły dziś upadłość tutejszego banku handlowego. Stwierdzono nieprawidłowe prowadzenie spraw bankowych.

Madryt: Z powodu wczorajszych zaburzeń ogłoszono w Sevilli stan oblężenia.

Przysięga królewska.

Londyn: W Izbie wyższej toczyły się żywe rozprawy nad sprawozdaniem komisji o zmianie formuły przysięgi królewskiej, uwłaczającej Kościołowi katolickiemu.

Arcybiskup kantuaryjski żąda ponownego zbadania sprawy przez komisję, gdyż proponowane zmiany nie są dostateczne. Lord Salisbury sprzeciwia się temu. Earl of Grey wykazuje, że formuła zmieniona, wciąż jeszcze obraża uczucia katolików rzymskich. Lord kanclerz earl of Halsburg dowodzi, że proponowana przez komisję formuła w niczem nie uwłacza katolikom. Po dłuższej rozprawie Izba odrzuca wniosek arcybiskupa kantuaryjskiego.

Dobra rada.

Petersburg: Proboszcz Kanten w Orawicy w Serbji wystosował do cara depeszę następującej treści: „Jeżeli W. Ces. Mość chce się upewnić, aby mieć syna, to niech W. Ces. Mość zechce poprosić carową, aby nowonarodzone dziecko zechciała karmić prawą piersią tylko przez bardzo krótki czas. Jeżeliby W. Ces. Mość zechciał się o tem dowiedzieć coś bliższego, jestem gotów udzielić odpowiednich informacyj ustnie albo na piśmie“.

O. Kanten uchodzi za bardzo uczonego człowieka i od bardzo dawna zajmuje się studjami medycznemi. Czy rada będzie skuteczna, okaże najbliższa przyszłość.

Marokko i Anglja.

Paryż: „Temps“ w artykule inspirowanym pisze, że zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Marokkiem i Anglją nie budzi w kołach rządowych francuskich obawy lub niezadowolenia, ponieważ ów układ nie posiada żadnej klauzuli politycznej.

Przeciwnie, otwarcie Marokka dla handlu zagranicznego musi wyjść w pierwszej linji na korzyść Francji, która, dzięki położeniu geograficznemu, może nie pozwolić nikomu się wyprzedzić w tym kierunku. Obecnie zresztą nic nie przeszkadza, by i Francja zawarła z Marokkiem traktat handlowy.

Niepewny spokój.

Szanghaj: Dzienniki chińskie donoszą, że prawowity następca tronu chińskiego Puchin, udał się na północną granicę prowincji Szansi, gdzie ojciec jego książę Tuan stoi na czele armji, wrogo usposobionej wobec cudzoziemców.

Paryż: Telegrafują z Pekinu, że przedstawiciele tamtejsi mocarstw naradzają się obecnie nad zabezpieczeniem monopolów i podatków, z których dochód będzie szedł na płacenie kontrybucji.

Owo zabezpieczenie musi być tego rodzaju, by żadnemu z mocarstw nie dawało powodu do mieszania się w sprawy wewnętrzne Chin.

Wojna w południowej Afryce.

Bruksela: Depesza z Laurenco-Marquez donosi, że Schalk Burgher i Steijn wydali nową proklamację, wzywającą do nieugiętego prowadzenia nadal walki i odrzucającego myśl o kapitulacji.

Kapsztadt: Łukasz Meyer udaje się do Europy, gdzie zabawi, aż do ukończenia wojny.

N A D E S Ł A N E.

Kapelusze i czapki męzkie
Bielizna męzka, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy
Krawaty w wielkim wyborze
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne

Kamizelki i bluzki letnie
Płaszcze od deszczu i prochu
Parasole od deszczu i słońca
Pledy i koce angielskie
Obuwie jasne i pantofle pokojowe
Sweatery, pończochy czapki, i pelerynki dla cyklistów

Kufry trzcinowe nader lekkie, kuferki ręczne, torby i nesessery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży.
Przybory do gry »Lawn Tennis« 1446 13 15

Polecają w wielkim wyborze po nizkich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hurnals Veronikagasse Nr. 44.

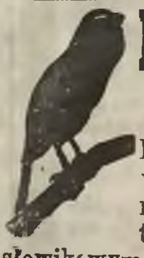
Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Heliera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 11 3

Posażna panna poszukuje przyjaciela męża, ktoby się nim czuł być godnym, proszę o zgłoszenie adresując pod lit. „**A. Z.**“ poste rest. Kraków za okazaniem kwitu insezatowego. 1865 2 3

Poszukuje się kapitalisty

...ącego **od 40—60 tysięcy koron** kapitału do ...tu do przedsiębiorstwa potrzebnego, z którego udział ...tego zysku przynieść może od 15—20% od włożonego kapitału. 1880 1 3

...itał zapewnionym zostanie na dobrej hypotece bez żadnej ...yki, gdyż gotówka ta potrzebna jest na prowadzenie fabryk. ...oszenia osób reflektujących i bliższych objaśnień udzieli **Ignacy Plesnar** Kraków, Szewska Nr. 13 »Głos Narodu“



Kanarki
HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

(...ERNSDORF), Slązk Austryacki przy Bielsku,
otwarty cały rok.

...czta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie gorskie u stóp Sląskich ...skid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze ...kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim.

...karz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długoletni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

...szelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:
Carl Forner. 1345 24 28

Pięknawieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. **ma do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13. 1405 18 5

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf ...cja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko ... pocztą. 1964



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy
z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

Browar parowy piwny

w Brodach tuż przy stacji kolejowej Kalwarja jest pod bardzo korzystnymi warunkami od 1-go października b. r. **do wydzierżawienia.** Bliższych szczegółów udzieli na miejscu **kancelarja dóbr w Brodach.** 1858 2 3

Pokój kawalerski

frontowy, z osobnym wchodem na I lub II piętrze, przy ul. Siemiradzkiego l. 16. jest od 15 lipca lub 1 Sierpnia **do wynajęcia.** Wiadomość u stróża. 1816

C. k. Sąd powiatowy
w Milówce

przyjmie zaraz **dyetarjusza** z szybkiem pismem, za wynagrodzeniem 50 do 60 kor. miesięcznie. 1854 2 2

Potrzebuję SUBJEKTA

rutynowanego **bławatnika**
Kazimimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice l. 24 i 25.
1860 2 3

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 73 48 0

Doskonałe Masło

kuchenne i deserowe
po bardzo niskich cenach,
poleca 1703 7 8
ANTONI SUSKI, — KRAKÓW.

Mieszkanie

w Zebrzydowicach, na Sikorówce tuż przy Kalwarji składające się z pokoju i kuchni i oddzielnego pokoju na I. piętrze za az na przeciąg 2 miesiecy **do wynajęcia.** Zgłosić się należy do Konwentu Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach. 1853 2 3

Apteka pod „złotą głową“
M. PRONIA

w Krakowie Rynek gł. Nr. 13,
poleca:

Mydło czeremchowe

najlepsze ze wszystkich dotychczas znanych mydeł toaletowych; udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne. 1256 8 0

MAŚĆ NA PIEGI.

Esencyę octową

do robienia octu stołowego; flaszeczka esencyi daje 4 litry znakomitego octu.

Lessive Phenix

premiowany 55-ma medalami

Niezawodny, najtańszy, najlepszy i najoszczędniejszy pod każdym względem

Środek do prania bielizny

czyszczenia sukien, jedwabiu i wszelkiej tkaniny, oraz do czyszczenia sprzętów gospodarskich, naczyń szklannych, obrazów, marmuru, posądzek itp. itp.

Z gwarancyą bez chlorku!

Hurtowny i detaliczny skład na Kraków i dla zachodniej Galicji u firmy:

REIM i SPÓŁKA

Kraków, 1758 3 3
Rynek 37, Linia A-B.



Prospekta i sposoby użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego

oraz Biuro Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 1605

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Pracownia duża malarska Krupnicza 17.

Piwnica sucha i pokój z meblami Szewska 7 III p.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Krupnicza 24 i 17, Grodzka 48 i 31, Starowiślna 33, 63, Jagiellońska 5, Karmelicka 10 i 36, Zwierzyniecka 33, Długa 20, 13, św. Jana 12 i 18.

Pokój z meblami lub bez: Topolowa 40 III p., Sławkowska 6 II p., Florjańska 33 i 7 II p., Warszawska 3 III i 1 p., Podwale 2 II p., Krupnicza 8 I p., Reformacka 7 II p., Zwierzyniecka 30 II p., Rynek 23 II p. i 43 III p., Pawia 8 III p., św. Jana 12 II p. i 13 III p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: św. Sebestjana 10 I p., Mały Rynek 2 II p., Florjańska 33 II p., św. Jana 20 II p., Kopernika 20 II p. Sławkowska 12 II p., Krowoderska 128 I p., Basztowa 27 II p., Gołębia 4 I p., Wolska 1 I p.

Pokój przedp. i kuchnia: Retoryka 10 part., Podzamcze 18 part., Długa 37, Wolska 26 III p., Mikołajska 12 II p.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Gołębia 8 I p. 6 I p., Krupnicza 22 part. Pawia 8 II p., Stradom 2 I p., Długa 76 part., Wolska 26 I i III p., Lorętańska 4 part., św. Tomasza 18 I p., św. Gertrudy 7 II p.

3 pokoje, przed. i kuchnia: Wolska 36 part., Radziwiłłowska 17 III p., Straszewskiego 8 II p., Zwierzyniecka 21 i part., Zielona 3 II p., plac Groble 18, Starowiślna 63 I p., św. Filipa 14 II p., Studencka 27 part., Grodzka 34 II p., Smoleńsk 24 i 21 II p., Michałowskiego 75 I p., Retoryka 12 i 21 p., Asnyka 9 II p. Jabłonowskich 16 I p. i 18 II p., Pędzichów 22 II p. Kolejowa 12 I p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Karmelicka 8 i 36 II p., Wolska 26 II p. 32 I p., Rynek kleparski 15 II p., Rycerska part., Straszewskiego 8 I p., Siemiradz-kiego 9 part., Lenartowicza 10 I p., Grodzka 44 II p. 55 I p., Krupnicza 13 II p., Smoleńsk 19 II p., Rynek 16 I p. Pańska 10 I p., Gołębia 14 II p., Jabłonowskich 4 part. Zwierzyniecka 21 I piętro.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., Kolejowa 3 part., Gołębia 6 II p., Kopernika 8 I p., Radziwiłowska 19 par., Florjańska 40 I p. Warszawska 3 II p., Siemiradzkiego 14 II p., Karmelicka 9 I p., Szewska 19 I p., Łazienna 3 part., Krupnicza 7 II p., Grodzka 4 II p.,

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Wolska 14 I p., Pańska 7 I p., św. Jana 13 I p., Karmelicka 4 part., Studencka 3 II p., Krupnicza 13 II p. Grodzka 44 I p., Kolejowa 5 I p.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part., ś. Sebestjana 10 I p. Karmelicka 40 I p. plac Groble 15 I piętro.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1874 2 0

Farby olejne do użycia gotowe
do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg
Szczotki

Reim i Spółka, Kraków

Rynek 37 polecają: **Linia A—B**

Oliwy różnych gatunków do maszyn
SMAROWIDŁA NA OSIE
LATARKI STAJENNE i RĘCZNE

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

KROKIETY, LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiet

LAKIERY NA KAPELUSZE
różnych kolorów
FARBY DO MATERYJ i PIÓR

PASY i GURTY
do maszyn
WĘŻE GUMOWE i PARCIANE

Papier, Lep i Trzaski na muchy
Naftalina, Liście paczulowe, Saszetki i kamfora przeciw molom, **Tynktura** na pluskwy, **Rozpylacze** na proszek i tynkt.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA »LINGNUM SANCTUM«
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe
HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI

PROSZEK NA OWADY
„Zacherlin“ i „Andel'a“
Proszek perski na wagę — Środki przeciw szczurom i myszom

Artykuły
techniczne
i gospodarcze

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

BALONY i PIŁKI GUMOWE — PIŁKI NOŻNE »FOOTBALL«
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

LINOLEUM — CERATY
ROGÓŻKI 1602
CHODNIKI — PRZEDŚCIÓŁKI

SKLEP

z oknem wystawowem

(w którem obecnie mieści się Panorama)

tuż przy rynku, w ulicy Szewskiej, jest od 1 lipca r. b.

do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego,** w Rynku Nr. 30, telefonu Nr. 418. 1604

W Królestwie MAJĄTEK

około Szkalbmierza,

przeszło 10 włok dobrej gleby, z inwentarzem i dobrymi budynkami, ogrodem i dworem w całej pełni, **na zamianę** za kamienicę w Krakowie.

Ktoby miał prawo rosyjskiego poddaństwa, zechce się zgłosić po wiadomość, której udzieli p. **Ignacy Plesnar,** Kraków, ulica Szewska L. 13. 1882

Potrzebna zaraz do sklepu

przy sprzedaży mydła, nafty, etc **panna** lub wdowa. Posada stała. Kaucja w kwocie 300 kor. w książeczce kasy oszczędności wymagana. Zgłoszenia w fabryce mydła St. Rożnowskiego Kraków. 1881

---

200 Koron

i więcej mogą zarobić osoby, mające obszerne znajomości, obejmując sprzedaż wszędzie ulubionego i do nabycia artykułu, przy dobrym obrocie stała pensja. — Oferty pod: „N. N. 8311“ do **Haasenstein et Vogler Wiedeń.**
1855 1 2

Czeski Język

c. k. zaprzysięż. tłómacz sądowy przyjmuje tłómaczenia rachunków, kontraktów, korespondencyj, skarg, cenników i t. d. prędko i tanio. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod l. **1878.**

Poszukuje się jako wspólnika

młodego, zdolnego handlowca z małym kapitałem do handlu kolonialnego w najludniejszej części miasta położonego. — Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod L. 18. 1875 1 3

ZAKŁAD LECZNICZY
Dra M. NARTOWSKIEGO
Specjalisty chorób nerwowych
Telefon Nr. 359 1487
znajduje się obecnie przy ulicy św. Anny L. 2.
Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu.
HYDRO- i ELEKTROTERAPIA:
KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM,
KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE. WANNY, NATRYSKI,
MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

Pomocnik handlowy
znajdzie zaraz umieszczenie w handlu delikatesów. 186 2 3
Bliższa wiadomość w Dziale inser. „Głosu Narodu“.

Knorra kiełbasa grochowa
wyborna, już gotowa zupa grochowa.

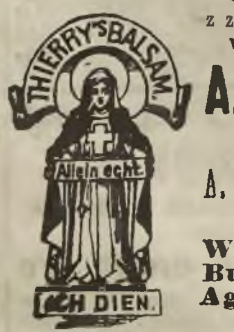
Knorra tabliczki na zupę w 30 różnych gatunkach, rozpuszcza się tylko gorącą wodą, praktyczne dla każdej gospodyni domu, niezbędne dla osób samych się wiktujących, dla leśnych, myśliwych, turystów i oficerów podczas manewrów.

Knorra Tapioka w żółtych paczkach, na sporządzenie bardzo dobrej i pożywne zupy, mianowicie poleca się osobom, które ciężko trawią i wogóle na żołądek cierpią. 1754 1 3

Knorra mąka biszkoptowa służy do sznycli, kotletów, kurcząt i ryb, ma piękny żółty kolor, wygląda apetycznie i zastępuje bułkę tartą.

Knorra biszkopty owsiane bardzo smaczne delikatesy i pożywne pieczywo do herbaty i wina, podczas wycieczki i marszu dodaje siły, w rosole z mlekiem gotowana jest dla dzieci dobra zupa, jako wzmacniająca kości i mnożąca krew.

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica“ w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości **K. 4,** wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki K. **3·50,** wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I
Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823
Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Obicia pokojowe (tapety)
listwy i sztukaterye sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą
KUTRZEBA i MURCZYNSKI
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1295 17 40
WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Uczeń

klasy VII gimn. poszukuje lekcyj. — Kraków poste restante „F. W.“ Nr. 27. 1885 1 2

Lekcyj języka angielskiego i francuskiego

udziela się pod korzystnymi warunkami. Wiadomość: **Brzostowski** Kraków, ulica Szewska L. 22. 1876 1 3

Poszukuję zaraz w zachodniej Galicji
majątku ziemskiego
z gorzelnią lub bez, w wartości od 150 do 200.000 złr. — Oferty upraszam łaskawie nadsyłać pod adresem:
Edward Lipiner — Kraków,
ulica św. Gertrudy L. 10. 1879

Technik

wytrawny, praktyk budowlany, jak w kancelarji tak na budowie, zdolny do prowadzenia budowli wysokich, fabrycznych wojskowych, i t d. i t. d.

poszukuje zajęcia

Bliższa wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ pod l. **1877.**
1 3

TUTKI

ze specjalnej bibułki
„ABADIE“
„PRIMUS“
są powszechnie uznane za najlepsze!
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.
Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Nowo założony zakład kupna sprzedaży i zamiany,



ma tanio do sprzedania:
używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz,** Kraków ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem **licytację ofertową** na przebudowę domu przy ulicy Krupniczej L. 15 w Krakowie.

Licytacja odbędzie się **w Poniedziałek dnia 15 Lipca 1901** o godzinie 12-tej w południe w biurze Budownictwa miejskiego. Plany, warunki szczegółowe i ogólne, arkusze ofertowe, jak również wszelkich wyjaśnień udziela referent tejże budowy p. Rzymkowski w biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Do tejże licytacji zaprasza się wszystkich P. P. Budowniczych i przedsiębiorców. 1884 1 3

Kraków, dnia 8 lipca 1901.

J. Friedlein m. p.
Prezydent miasta.

Gigg do sprzedania.

Wiadomość: Kron-Prinz Rudolfs Kaserne Tran-Depot. 1856 2 3

PODANIA

do Petersburga o przepuszczenie rzeczy przez komorę bez opłaty cła, wykonuje się skutecznie. — Adres poda Dział insoratowy „Głosu Narodu“ pod L. **1864.** 2 3

Ważne dla P. T. Właścicieli realności!

Firma **F. Lord, biuro techniczne**

Kraków, Florjańska L. 55

poleca i utrzymuje na składzie: **Węże** gumowe, parciane surowe, parciane impregnowane i gumą wylewane, wszelkich rozmiarów, dla skrapiania ogrodów, ulic i chodników. — Łączniki (Holendry) metalowe, munsztuki i rozpylacze, odpowiadające **ustawie wodociągowej.** — Armatury metalowe, rury, muszle i wszelkie przybory dla instalacyj wodociągów.

CENY KONKURENCYJNIE NIZKIE.

Dla P. T. Straży Ogniowych

Węże parciane i gumowe, węże gumowe ssące, holendry, wiaderka parciane, składane i impregnowane, pokrowce nieprzemakalne i t. p.

Ceny z wyjątkowym opustem.

Skład artykułów technicznych dla wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych.
Cenniki darmo i opłacone. — Telefon Nr. 230. 1753 5 5

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w składach perfumerji, droguerjach i t. p.
Jeneralny zastępca: **E. Neuhaus, jun.,** Wien, I., Führichgasse Nr. 1
Telefon 8598. 1115

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“
„ „ z watą
„ kukurudziane „Maïs Numa“
„ „ „Maïs Albert“
do tytoniów lekkich i specjalnych

Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“
„ „ „Maïs Wallis“
„ egipskie „El Maur“
„ „ „Offic. Club“
do tytoniów specjalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić. W ogóle zwracam uwagę na tutki białe **„NORIS“** i kukurudziane, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 1614

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

Z wysokiem poważaniem ***WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.***

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.